Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

40 M

Prenumerata wynosi w Krakowie **miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.**

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 197. — Rok V. Kraków, Sobota 22 lipca 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Spadła w przepaść z wysokości 50 m.



Cudownem należy nazwać ocalenie 8-letniej Gabryeli Perron w jednej z wiosek południ. Francyi. Mała **bawiła** się w pobliżu przewodów, **po** których biegnie napowietrzna kolejka. Dziewczynka **zbliżyła** się **zanadto** do wózka kolejki, który **porwał** ją i **wlókł** kilkadziesiąt metrów. Nad przepaścią Gabryela **straciła** siły i spadła z wysokości 50 metrów. Matka, która nadbiegła na krzyk dziewczęcia, mniemała, że **już** straciła dziecko. Z rozpaczą w sercu zbiegła czemprędzej w głąb wąwozu, spodziewając się znaleść **zmiażdżone** zwłoki. Jakież było jej zdumienie i radość, gdy ujrzała dziewczynkę żywą, choć rzewnie **płaczącą**. Gęste krzaki złagodziły upadek i skończyło się tylko na zwichnięciu nogi. Mała dostała na**przód** klapsa za lekkomyślność, później zaś rozradowana matka obsypała ją pieszczotami i zaniosła do domu, gdzie ofiara wypadku pod troskliwą pieczą rodzicielską kuruje zwichniętą nóżkę.

Przesilenie na martwym punkcie!

Wszyscy oskarżają się nawzajem.

Warszawa. Nastrój w Sejmie był wczoraj niesłychanie ciężki. Sprawa utworzenia rządu, według opinii wszystkich przewodniczących klubów, **stanęła na martwym punkcie.**

O zebraniu się Komisyi Głównej nawet mowy niema.

mimo, że Naczelnik Państwa odesłał posła Korfantego do jego „mandataryuszy“, rozumiejąc prawdopodobnie przez to Komisyę Główną, lubo niewłaściwą drogą byłoby skierowanie sprawy zatargu między Naczelnikiem Państwa a większością Sejmu na plenum posiedzenia Sejmu.

Stronnictwa większości są przeciwne zwołaniu Komisyi Głównej.

ponieważ uważają, że komisya zrobiła swoje, desygnując kandydata na premiera, który **dotychczas nie jest obalony, albowiem obalenie może nastąpić tylko przez głosowanie na plenum Izby.** Lewica natomiast jest przeciwna zasadniczo funkcyonowaniu Komisyi Głównej, opartej prawnie kcyonowaniu Komisyi Głównej, opartej prawnie

Na pytania, skierowane wczoraj przez wszystkich leaderów klubów sejmowych, jakie są sposoby wyjścia z bezdroża, odpowiedzi **były różnorakie.**

Przedstawiciele **stronnictw umiarkowanych** stwierdzili, że dokonane zostało wszystko, aby przesilenie rządowe wcześnie zlikwidować, że utworzony został rząd Korfantego i dlatego nie widzą zgoła powodu do schodzenia z dotychczasowej swej podstawy prawnej.

Odpowiedzi przedstawicieli **stronnictw lewicowych** były bardzo chaotyczne, wskutek tego, że stronnictwa lewicowe odbywają wciąż jeszcze narady, z których **żadne konkretne wnioski** lub propozycye w kierunku zlikwidowania zatargu prawno-konstytucyjnego **nie wypłynęły.**

Wynika stąd, że **lewica znajduje się w stanie dezorganizacyi, nie wie, co począć** z tem pogwałceniem konstytucyi, jakiego dokonał Naczelnik Państwa, a za które w znacznym stopniu jest ona sama odpowiedzialna.

(Ciąg dalszy na stronicy 2-giej.)

Najbardziej wyzyskiwany stan.

PRACY ŻĄDA OD SEKRETARZY GMINNYCH KAŻDY, A WYNAGRODZENIE WYNOSI NAJWYŻEJ 5000 MKP. MIES. — GŁUCHY RZĄD, GŁUSI POSŁOWIE.

Jednym z najbardziej wyzyskiwanych stanów w Polsce, a przedewszystkiem w Małopolsce, jest stan sekretarzy gminnych. Sekretarze gminni są tylko z nazwy urzędnikami gminnymi, w rzeczywistości bowiem 90 proc. swoich czynności wykonywują oni w t. zw. poruczonym zakresie działania czyli w interesie rządu. Sekretarze gminni stanowią bardzo ważną część niety organizmu gminnego, ile państwowego.

Urzędy gminne zmuszone są stale do współpracy z wszystkimi urzędami państwowymi. Do gmin zwracają się o pomoc urzędową województwa, starostwa, sądy, inspektoraty i kasy skarbowe, urzędy zdrowia, walki z lichwą, władze wojskowe policyjne, wydziały powiatowe itd. Wszystkie te czynności załatwiać musi sekretarz gminny, wiadomą bowiem jest rzeczą, że znaczna część naczelników gmin, a nawet wielu burmistrzów małych miast, jest poprostu automatami do podpisywania wygotowanych z góry przez sekretarza gminnego, pism.

A władze administracyjne wydawały niejednokrotnie gminom wprost komiczne polecenia. tak np. w roku 1917, podczas wojny światowej, lekarz powiatowy pewnego starostwa polecił wszystkim urzędom gminnym w powiecie, aby w przeciągu 14 dni pod osobistą odpowiedzialnością naczelnika i sekretarza gminy, przedłożyły wykaz imienny kobiet, których mężowie przebywają na wojnie, a w szczególności zbadały, które z tych kobiet znajdują się w stanie odmiennym, **w którym miesiącu,** które ślubnie, a które nieślubnie!

Podczas przewrotu z końcem r. 1918 czynności urzędów gminnych były wprost kolosalne: całe masy poleceń, okólników, zarządzeń administracyjnych, przeważnie chaotycznych, niezrozumiałych i sprzecznych z sobą zalewały kancelarye gminne. Sekretarze gminni padali wprost z przemęczenia, lecz ponosili chętnie i w milczeniu te nadludzkie trudy w ofierze dla Ojczyzny, spodziewając się, że Ta im kiedyś to wynagrodzi. Lecz jakże ciężko się zawiedli!

Sekretarze gminni aczkolwiek, prawie wyłącznie pracują w interesie rządu, płatni są przez gminy i gmina decyduje o ich przyjęciu i odprawie. **Żadna ustawa państwowa nie normuje ani wysokości ich płac, ani sposobu ich zaopatrzenia w razie niezdolności do pracy lub na starość,** wogóle losem sekretarzy gminnych wcale się nie zajmuje. Sekretarz gminny nie ma zatem żadnej ochrony ze strony prawa, dla niego nie istnieje 8-godzinny czas pracy, nie istnieje zabezpieczenie na starość, lub jakikolwiek statut pensyjny, nie istnieje ochrona pracy, jednem słowem położenie jego jest gorszem, niż najgorszego parobka wiejskiego. Egzystencya jego zawisłą jest nieraz od wójta pijanicy i jemu podobnych radnych. Ze zgrozą przychodzi nam wprost podać do wiadomości publicznej, iż **najwyższa obecnie płaca sekretarza gminnego, obarczonego rodziną, wykonującego swój zawód dziesiątki lat, wynosi 5000 marek miesięcznie!** Wprost wierzyć się nie chce, by fakt taki możliwym był w państwie o demokratycznym ustroju!

Miarą bezmyślnej wprost bezwzględności tych władz niech będzie fakt, **iż Rada powiatowa w Białej zażądała znacznej redukcyi płacy pewnego sekretarza gminy,** któremu gmina przyznała **na rok 1922** wynagrodzenie w kwocie **30.000 marek rocznie!**

Mimo licznych memoryałów i deputacyi, rząd prócz solennych obietnic, nic dla sprawy sekretarzy gminnych nie uczynił. Owszem przeciwnie począł zwalać na nich coraz to nowe ciężary i obowiązki.

Na domiar złego kasy skarbowe od przeszło roku ani nie ściągają, ani nie przyjmują z różnych błahych wprost powodów, podatków z gmin, tak, że gminy nie mają żadnych wpływów pieniężnych z podatków gminnych i nie są w możności opłacać sekretarzy, którzy od szeregu miesięcy wprost głodem przymierają, lub udają się na prace do kopalń górnośląskich. **W niektórych gminach, jak np. Klucznikowice, od przeszło roku pokrywa wydatki gminne naczelnik gminy z własnej kieszeni.**

Sejm wydał, jak wiadomo, ustawę, mocą której ubezpieczeniu od wypadków podlegają wszyscy pracownicy rolni. Otóż Zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, instytucya, która z wkładek ubezpieczeniowych osiągnie wprost miliardowe sumy, nie zawahała się, nie wiadomo zresztą na jakiej podstawie, zwrócić się do wszystkich gmin z żądaniem sporządzenia za darmo wykazu imiennego wszystkich pracowników rolnych, ilości posiadanego gruntu, bydła, koni, maszyn, dniówek itp.

Drugą podobną ustawę uchwalił Sejm, a mianowicie ustawę o przymusowem ubezpieczeniu budynków od ognia i polecił w niej urzędom gminnym przyjmowanie wniosków pobór i ściąganie składek ubezpieczeniowych itd. Na zasadzie tej ustawy Polska Dyrekcya Ubezpieczeń wzajemnych podobnie, jak poprzednio wspomniany Zakład, zwróciła się do wszystkich urzędów gminnych z poleceniem wykonania powyższych niezwykle ciężkich czynności, ofiarowując za to „wyjątkowo" wynagrodzenie po 40 marek (!) od jednego wniosku ubezpieczeniowego i po 2 proc. od ściągniętych składek!

Propozycya ta urąga wprost godności ludzkiej, — a jakim wyzyskiem jest to wynagrodzenie niech objaśni proste obliczenie. I tak np. w gminie liczącej 300 domostw, trwać musi praca nad przyjmowaniem wniosków wraz z oszacowaniem i wygotowaniem na czysto przynajmniej 14 dni. Za to otrzyma Urząd gminny kwotę 12.000 marek, z kwoty tej pokryć musi dyety dla taksatorów przynajmniej 6000 marek, koszta korespondencyi i portorja choćby 500 marek, wobec czego sekretarzowi za 14-dniowe trudy pozostanie kwota 5500 marek; owe zaś 2 proc. od sumy uiszczonych składek stanowi jeszcze większy wyzysk sił sekretarza gminy. Owe 2 proc. bowiem w najlepszym razie wynieść mogą rocznie 50.000 marek, po potrąceniu zaś kosztów podwody za odwiezienie pieniędzy, portorjów, zakupna przyborów, dyet wójta, remuneracyi policyanta gminnego, pozostanie najwyżej kwota 36.000 mk. **A więc za tak marną kwotę sekretarz gminny prowadzić ma księgi i korespondencyę mozolną przez cały boży rok, aby panowie dyrektorzy w asekuracyi ogniowej bez trudu olbrzymie swoje płace pobierać mogli.**

Jest to wyzysk wprost haniebny, a co najsmutniejsze, że wyzysku tego dopuszcza się **Rząd!**

Smutnym również jest fakt, że posłowie stronnictw tak zwanych ludowych i robotniczych, którzy podczas wyborów do Sejmu za poparcie obiecywali sekretarzom gminnym poprostu złote góry, dzisiaj głuchymi są na wszelkie prośby o poparcie w Sejmie ich postulatów.

Oto obraz prawdziwego położenia sekretarzy gmin w Małopolsce.

Projekt podwyżek płac urzędniczych o 40 proc.

Warszawa. W kołach ministeryalnych poruszonym został projekt podwyższenia płac urzędniczych o nowych 40 procent.

Projekt ten ma wpłynąć na jedno z najbliższych posiedzeń Rady ministrów.

(Lękamy się jedynie, czy projekt ten zostanie szybko załatwiony, jeżeli przesilenie gabinetowe będzie przewlekało się w nieskończoność. Red.).

Projekt ordynacyi wyborczej

Warszawa. (Tel. wł.) **Komisya konstytucyjna przyjęła** na wczorajszem posiedzeniu projekt ordynacyi wyborczej do senatu bez żadnych zmian.

Następnie odrzucono wniosek posła Libermana (PPS), by powiększyć [illegible] mandatów do Sejmu w okręgach na 408 [illegible] 366 i oddano [illegible] podziału na okręgi wyborcze, przy uwzględnieniu [illegible] poprawek, do podkomisyi.

W rozmowach **prywatnych** posłowie lewicowi wyraźnie podkreślali, że istnieje **różnica** w zapatrywaniach ich, a Naczelnika Państwa, że **kroku Naczelnika Państwa całkowicie oni aprobować nie mogą**, ponieważ zdaniem ich powinien on był oświadczyć posłowi **Korfantemu**, że odmawia nominacyi jego **rządu, ale** tylko **tymczasowo** i natychmiast wy**słać swego męża** zaufania do Sejmu, aby podjął **nowe próby kompromisu** o zmiany w składzie **rządu** pana Korfantego.

Oczywistą jest rzeczą, że najważniejszą zmianą dla lewicy jest **zmiana samego premiera**, który dla niej reprezentuje groźną politykę reakcyi i gwałtu **politycznego**. Charakterystyczną jest w tym względzie rzeczą, że nawet pisma jużto lewicowe, jużto zbliżone do nich, **bardzo krytycznie oceniają wczorajszy akt Naczelnika Państwa.**

„Kuryer" (t. zw. „czerwony") pisze we wczorajszym artykule wstępnym, pod tytułem: „Czy żołnierz bywa **dobrym mężem stanu**", że **Józef Piłsudski, będąc żołnierzem i stojąc na czele państwa jako Naczelnik, nie jest i nie może być mężem stanu, umiejącym budować, utrwalać, organizować, zabezpieczać państwo i zapewniać mu korzyści bez krzywdy cudzej**, albowiem, — według poglądów tego pisma, — żołnierz nawet wtedy, gdy organizuje, czyni to z myślą zniszczenia innej organizacyi".

„Przegląd Wieczorny", pismo lewicowe, które dotychczas stale atakowało marszałka Sejmu w poczuciu bezwładności, w jakiej się znalazła lewica, odpowiedzialna za przesilenie, zwraca się we wczorajszym artykule **wstępnym z zapytaniem** do marszałka, **czy poczuwa się on do obowiązku szukania dróg wyjścia i utrzymania równowagi państwowej**, łagodzenia przeciwieństw, zapominając, że ta rola należy właściwie wszędzie do Naczelników państw, prezydentów, czy monarchów.

„Kuryer Warszawski", pismo nie podejrzane o jakikolwiek radykalizm, czy to prawicowy, czy lewicowy pisze: „Cała dramatyczność dzisiejszej sytuacyi w Polsce tkwi w tem, że **właściwie nikt nie wie, czego chce główny bohater dramatyczny, pan Naczelnik Państwa.** Zdaje się, że jego idee polityczne są tak wstrętne, jak jego retoryka i jego wiedza prawnicza.

A tymczasem kraj znajduje się w stanie anarchii; urzędy funkcyonują byle jak, ministerya prawie, że nie pracują, a pan **Witos** zaciera ręce przypuszczając, że chłopi zapewnie będą mu wdzięczni. Myli się tylko opinia publiczna, sądząc, że wszystko to jest bezprzykładne. **Tak samo było w dobie upadku Polski**, taki sam toczył się sąd niedawno jeszcze w republikach południowo-amerykańskich.

Twórczość polska **wyraża** się **może jedynie** w tem, że u nas najgorsze przykłady idą od samej góry."

„Poznański Przegląd poranny", zbliżony do klubu rad ludowych, zamieścił artykuł, **ostro krytykujący** odmówienie przez Naczelnika Państwa podpisu nominacyi **pana Korfantego** i stwierdzający, że ze stanowiskiem tem obóz „Przeglądu Porannego" solidaryzować się nie może.

„Kuryer Polski" (lewicowy) omawiając obecną sytuacyę przesileniową pisze, że **inicyatywa powołania rządu musi wyjść od Naczelnika Państwa.** Winien on bowiem w praktyce okazać jak sobie ów rząd równowagi **państwowej wyobraża.**

„Robotnik" (organ socyalistyczny) pisze: Naczelnik Państwa **ma nietylko formalne prawo nie podpisywania nominacyi gabinetu p. Korfantego**, ma do tego **moralne** prawo i **moralny** obowiązek. W dalszym ciągu pisze „Robotnik": Chodzi tu bowiem o **rząd wojny domowej**, o rząd, któryby **wywołał najcięższe katastrofalne** przesilenie w państwie.

„Rzeczpospolita" podaje, że na wczorajszem posiedzeniu przedstawicieli większości sejmowej stwierdzono, iż dane dotyczące się przesilenia i ogólny bardzo niejasny komunikat kancelaryi cywilnej, **trudno uważać za ostateczne ujęcie urzędowego stanowiska i zamiarów Naczelnika Państwa i za dostateczną podstawę do obrad na gruncie sejmowym.**

Z tego pobieżnego przeglądu głosów prasy widać najlepiej, jak rozmaicie i niejednokrotnie krańcowo zapatrują się poszczególne stronnictwa na przesilenie wywołane przez Naczelnika Państwa.

Wszyscy obwiniają się nawzajem, a brak jednej myśli — jak zlikwidować najrychlej przesilenie odbijające się jaknajfatalniej na państwie.

Lewica żąda gabinetu centrowego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa. W godzinach południowych, a następnie powtórnie **wieczorem** obradował w Sejmie **blok stronnictw lewicowych**.

Z głosów, które nas doszły, blok ten na ostatniem swem posiedzeniu

wypowiedział się za utworzeniem gabinetu centrowego, jużto parlamentarnego, jużto pozaparlamentarnego, do którego inicyatywę powinien dać Naczelnik Państwa.

Kwestya rządu posła Korfantego, według bloku lewicowego, powinna być **zlikwidowana przez rezygnacyę posła Korfantego.**

Bez woli sejmu — Korfanty nie zrezygnuje ze swojej misyi.

Warszawa. Według wiadomości otrzymanych ze źródeł miarodajnych, poseł Korfanty już samym faktem pozostawienia pisma nominacyjnego na biurku Nacz. Państwa wyraził swe przekonanie, że z misyi powierzonej mu przez większość sejmową **zrezygnować nie może.**

Istotnie jak zapewniają z kół zbliżonych do posła Korfantego, premier Korfanty nie **zamierza** obecnie zrzec się swego mandatu, zanim Sejm nie wypowie się w tej kwestyi.

Stanowisko Klubu Pracy Konstytucyjnej.

Chociaż nie widzi zamachu Naczelnika Państwa w jego postępowaniu — pozostaje w zespole stronnictw umiarkowanych.

Warszawa. (Tel. wł.). Ze strony stronnictw umiarkowanych zaznaczyła się pewna różnica poglądów na wczorajszą samowolę Nacz. Państwa, a mianowicie Klub Pracy Konstyt. odbył wczoraj długie posiedzenie, na którem **dyskutowano nad stroną prasową o obecnej sytuacyi.**

Jak korespondenta Waszego zapewnił jeden z leaderów tego klubu, Klub Pracy Konstytucyjnej **mimo, że posiada bardzo poważne zastrzeżenia przeciw aktowi Nacz. Państwa, nie może dojrzeć w przedwczorajszem postępowaniu właściwie zamachu na konstytucyę.**

Od innego przedstawiciela tego klubu dowiaduje się, że **Klub Pracy Konstytucyjnej**

pragnie zrzucić z siebie odpowiedzialność, jaką ponosi w charakterze klubu, który decyduje o większości **lub mniejszości** w Sejmie. **Mimo to pozostaje on w zespole stronnictw** umiarkowanych, ponieważ sytuacya **ułożyła się w ten sposób**, że właściwie o centrum mocnem i **jednomyślnem mowy być nie może**, głównie z **tego względu, że Zjednoczenie lud.-narod. pod przewodnictwem posła Skulskiego zdecydowanie wystąpiło przeciwko blokowi lewicy.**

Warszawa. W kołach politycznych panuje jednomyślne zdanie, że **rezygnacya Nacz. Państwa** zapowiedziana przez niego w początkach w formie **bardzo** wyraźnej, potem **coraz mniej** jasnej, a ostatnio przy konflikcie z premierem Korfantym w formie bardzo mglistej, **nie dojdzie do skutku** i że jest ona tylko groźbą, mającą zadanie wyłącznie polityczne, a mianowicie **oddziałanie na grupy centrowe, szczególnie na Klub Pracy Konstytucyjnej**, które zasadniczo przeciwni są przesilenia na stanowisku Nacz. Państwa.

Wykrycie nowych gniazd komunistycznych w Polsce.

Gniazdo w województwie nowogródzkiem. — Kwatera szpiegowska. — Bójka między szpiegami umożliwiła wykrycie organizacyi. — W Warszawie wykryto centralny skład bibuły komunistycznej. — Jak komuniści warszawscy korzystają z demonstracyi lewicy przeciw Korfantemu?

Służba bezpieczeństwa w województwie Nowogródzkim wykryła w tych dniach w Nieświeżu zakrojoną na wielką skalę szpiegowską organizacyę bolszewicką.

Szajka szpiegów urządziła w Nieświeżu kwaterę główną.

Tutaj ściągali ze wszystkich większych miast Polski ajenci bolszewiccy, składając swoje wiadomości o dyslokacyi wojsk, zdjęcia fotograficzne, mapy, notatki.

Specyalnie skonstruowana składnica meldunkowa, miała za zadanie konfrontowanie zebranych wywiadów i już w formie uporządkowanych raportów szpiegowskich wysyłała cały materyał do Moskwy.

Dla ukrycia przed okiem władz swej zbrodniczej działalności, organizacya szpiegowska występowała na zewnątrz jako handlarze skór.

Przed kilku dniami jednak w siedzibie kwatery szpiegowskiej rozlegać się poczęły jakieś gwałtowne krzyki.

Kłótnia przeszła niebawem w bójkę.

Po chwili jakiś okrwawiony osobnik wyleciał przez drzwi.

W tym czasie przechodziło koło domu szpiegów dwóch wywiadowców policyi.

Wkroczyli natychmiast do mieszkania, skąd rozlegały się owe krzyki.

Ucichły one natychmiast, a przebywający w mieszkaniu poczęli niszczyć papiery.

Wymierzone rewolwery wywiadowców i rozkaz „ręce do góry" położyły kres niszczeniu, jak się za chwilę okazało, niesłychanie kompromitujących papierów.

Były to meldunki szpiegowskie, świeżo załączone przez przybyłych dwóch agentów bolszewickich.

Na tle sporu o zapłatę Judaszową wybuchły spory a potem bójka, która naprowadziła policyę na trop nikczemnych szpiegów.

Wszystkich obecnych aresztowano i przewieziono do Nowogródka.

Są to: Szpilberg Efraim, Kozak Aleksander, Bogacz Jan, Kapel Minkowicz i Niemirowicz Michał.

Znaleziony materyał szpiegowski przedstawia się niezwykle interesująco i dał możność służbie bezpieczeństwa wykryć dalsze nici bolszewickiej organizacyi szpiegowskiej.

*

Ubiegłej nocy służba bezpieczeństwa wykryła centralny skład bibuły komunistycznej w Warszawie.

Właściciel mieszkania został aresztowany.

Znaleziono 7 pudów druków bolszewickich. Ulokowane były w olbrzymich koszach i walizkach.

Były to świeże numery pism „Sztandar Komunizmu", „Czerwony Sztandar", „Gromada", pismo dla ludu i masę odezw.

*

W myśl zarządzeń władz rządowych o niedopuszczeniu do wystąpień komunistycznych organa policyi śledczej aresztowały podczas manifestacyi w Warszawie 20 osób.

Rozrzucały one odezwy komunistyczne oraz wznosiły antipaństwowe okrzyki.

Aresztowani zostali przekazani sędziemu śledczemu.

Oto kto korzysta z manifestacyi lewicowych zarządzonych w Warszawie przeciwko Korfantemu!

Bojowe organizacye ruskie.

Rusini nie przestali na odnawianiu „Siczy" tj. towarzystw bojowych, które wywołały w roku 1918 napad zbrojny na Państwo polskie. Ponieważ „rozkaz" Trylowskiego, przysłany z Wiednia, a

NAKAZUJĄCY SZYBKIE ODNAWIANIE TYCH SPISKOWO-BOJOWYCH TOWARZYSTW,

nie natrafił na żadne przeciwdziałanie województw i policyi i ponieważ szereg tych „Siczy" powołano do życia — teraz Rusini postanowili stworzyć Związek Siczy, zakładając je wszędzie planowo.

Umyślnie łączą tę robotę ze swym Sokołem, aby nazwa mniej raziła i taki Związek sokołosiczowy propagują już jawnie. Zarazem z temi organizacyami są w związku

SKAUCI RUSCY,

do których wciągnięto masowo młodzież gimnazyalną — a przodownicy i instruktorzy skautów są związani z Siczami.

Ta robota wydała w ostatnich czasach skutki zwłaszcza, że organizatorzy, zarówno skautingu, jak i Siczy, tworzą

TAJNE ZWIĄZKI

między sobą. Właśnie w krótkim okresie czasu, już po odezwie Trylowskiego, **wysadzono domy policyi w Jaworowie i Sadowej Wiszni, spalono kolejową wieżę wodną** (po wypuszczeniu przedtem wody) w **Lubaczowie** i t. d., a **we Lwowie**, gdzie czujność społeczeństwa jest większa, **posmarowano** przynajmniej **na skrzynkach pocztowych orły polskie czarną farbą** i zniszczono je w ten sposób.

Oczywiście te rzeczy dzieją się

NIE BEZ WIEDZY GŁÓWNYCH POLITYKÓW RUSKICH,

ale ponieważ uchodzi to wszystko zwykle bezkarnie, tem łatwiej daje się młodzież pchać do roboty terorystycznej w tajnych związkach.

Bezradność władz wobec tego wszystkiego i **tolerowanie zarówno takiego skautingu, jak i Siczy, przyczynia się do takich przejawów anarchii, a co ważniejsze, ułatwia Rusinom reklamowanie się za granicą, że tu jest druga Irlandya, że mają tu miejsce ciągłe zamachy i akty teroru.**

Czy władze, a zwłaszcza **min. spraw wewnętrznych i główna komenda policyi** nie są od tego, aby przywrócić tu stan prawny i zdusić teror przez zamknięcie tych związków, stanowiących pokrywkę dla związków tajnych?

Bolszewicki pogrom żydów w Mińsku.

(SPRZECZKA NA TARGU. — CHŁOPI WYMIERZAJĄ SOBIE DORAŹNĄ SPRAWIEDLIWOŚĆ. — GRABIENIE SKLEPÓW. — 2 OSOBY ZABITE, 6 RANNYCH! — BOLSZEWICY ZWALAJĄ WINĘ NA „KONTRREWOLUCYONISTÓW.

W niedzielę w Mińsku Litewskim miały miejsce poważniejsze rozruchy przeciw-żydowskie. Mianowicie: rano pomiędzy grupą włościan, przybyłych do miasta, a handlarzami żydowskimi doszło do zatargu na tle sprzedawanego towaru. Wkrótce bójka, mająca charakter początkowo lokalny, zamieniła się w rozruchy poważniejsze, przyczem włościanie włącznie z tłumem miejskim rzucili się do rozbijania sklepów, których część rozbito i ograbiono. W czasie walk, jakie się wywiązały pomiędzy włościanami, a ludnością żydowską, zabite zostały komunistki Liwszyc i Grunberg, a sześć osób raniono.

Rozruchy przybrały jeszcze większe rozmiary, gdyby nie wkroczenie t. zw. specyalnego oddziału krasnoarmiejców, który tłum rozproszył. — Silne patrole, krążące przez cały dzień i noc, uniemożliwiły powtórzenie się rozruchów. Następnego dnia władze sowieckie wydały odezwę do ludności, w której starają się winę zajść złożyć na „ciemne siły kontrrewolucyjne" i uniewinnić wościan.

Guy de Chantepleure. 141

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—ooo—

Odpowiedziała dwoma słowami.

— Jestem szczęśliwą.

I oczy ich uśmiechnęły się do siebie. Oczy Wilhelma rozbłyskiwały taką jasnością, jakgdyby przyniosły z nieba odbicie światła bardziej barzącego i piękniejszego od wszystkich razem świateł ziemskich.

Na chwilę spuściła Amy powieki. Olśniona jest i oszołomiona... Ziemia wydaje się jej tak nieuchwytną, jak kraina mgieł... Śni jeszcze...

Pełno ludzi... biegają po bezludnej powierzchni, wołają coś wszyscy razem, biją brawa, wykrzykują „niech żyją". radośni są, rozentuzyazmowani... To ludzie Wilhelma, ci co kochają i wielbią w nim potężnego ożywiciela nieznanej i cichej ich pracy, a może także i ich marzeń... Zachwycają się, widząc w aeroplanie nie inżyniera Vignol, lecz drobniutką kobiecinę, która przybywa z tak daleka i z tak wysoka i w rozradowaniu swem, wyciąga ku nim rączęta...

Wzruszeni są i rozczuleni. Jeden wysoki z pomiędzy nich płacze głośno, a drugi, starzec, o srebrzystych włosach, całuje te małe rączki...

— Pani Kerjeau, pani Kerjeau! — powtarzają chórem.

A Amy się wydaje, że wołają: „Królowa".

Mówią, pytają się... Kerjeau odpowiada im... a wszyscy razem tryumfalnie otaczają wielkiego ptaka i pieszczą go...

Ktoś zapytuje:

— Więc pani Kerjeau odgadła chyba tę podróż, boć zakazane przecież było o niej wspominać?

Wilhelm oznajmia:

— Mówiono o niej, zapewne zbyt wiele w warsztatach...

Nie chcąc, aby podejrzywano wiernych ludzi, Amy odzywa się:

— Nic powiedziano mi nic w Lavallois, Wilhelmie... ale Janka dała mi do przeczytania twój list do mnie... w razie wypadku...

Głos jej zadrżał!

Kerjeau nic na to nie odpowiedział. Coś przelotnego, nieuchwytnego, światło jakieś, a raczej płomień, coś jakby jasny z nieba piorun, oświetlający nagle dziką skałę, zmienia i przeistacza twarde jego, opalone oblicze... Zdaje się on zapominać, o czem się dowiedział, poza dwa telegramy, jeden do pana Patain, drugi do Janki, wydaje różnorodne i szczegółowe polecenia swoim podwładnym.

Jeden z ludzi melduje:

— Automobil stoi poza temi zaroślami... Tamtędy prowadzi droga do krajowej szosy, łączącej Ajaccio z Bastig... Corte leży na połowie drogi...

A malutka Amy dalej widzi i słyszy, jakby we śnie, oddychając rozkosznie świeżymi kłębami woni złożonych, co w nią uderzają...

Napoleon Wielki roześmiał się, opowiadając, że rozpoznaje Korsykę po wiosennych woniach złotojeści, taką, jaką się ona unosiła ku niemu wraz z falami, gdy się zbliżał do wybrzeży rodzinnej wyspy. Malutka Amy będzie również pamiętać zapach ten silny i przenikliwy, przemiły zapach kwiatowego miodu, który rozeznała w przestworzu, wśród lotu wielkiego ptaka. Dla niej będzie to zawsze wonią zaczarowanej wyspy.

* * * * * * * * * * *

I teraz, wśród woniejących lasów wiośnianem kadzidłem, wśród pochyłości, pokrytych kwitnącymi ariodelesami, umyka szybki automobil ku górom.

Wilhelm przytulił umiłowaną do swego serca... Całują się gwałtownie, szalenie, upojeni miłością, młodością, śmiercią, którą zwyciężyli, i życiem, które, jak się im zdaje, zdobyli tam w górze, samotni, pośród nieskończoności...

— Moja malutka, jedyna Amy, więc tyś czytała ten list... I przyszłaś do mnie... tyś tak postąpiła... ty...

— Musiałam... wobec tego, żeś nie chciał zrozumieć...

— Czego to ja nie chciałem zrozumieć, ukochana moja?

Wie on dobrze... lecz nigdy jej nie słyszał mówiącej to... I słodko, namiętnie, ze spuszczonemi powiekami, w ekstazie ostatniego jego pocałunku, a uśmiechając się już ustami gotowemi do nowego, którego oczekuje, mówi ona swym ładnym, krystalicznym głosikiem:

— Ale po prostu tego, że cię kocham... że cię miłuję nad wszystko, mój mężu!...

KONIEC.

Co zdziałał „Biały Krzyż" dla żołnierza polskiego.

Zwalczanie analfabetyzmu. — Opieka nad wdowami, sierotami i repatryantami. — Akcya, godna poparcia przez całe społeczeństwo.

(Wywiad redakcyi „Gońca Krakowskiego").

(P.) Dzięki uprzejmości ks. Litwina, dyrektora krakowskiego okręgu Białego Krzyża, zebraliśmy garść informacyi o powstaniu i działalności tej humanitarnej instytucyi na gruncie całego okręgu krakowskiego.

Biały Krzyż został założony podczas wojny z inicyatywy p. Paderewskiej; jest on **instytucyą ściśle narodową**, w przeciwieństwie do Czerwonego Krzyża, którego ideologia jest międzynarodową; dalsza różnica między temi dwoma instytucyami leży w ich odmiennej działalności, pierwszy bowiem **zajmuje się żołnierzem zdrowym**, niosąc mu pomoc moralną i materyalną, drugi zajmują się wyłącznie żołnierzem rannym i chorym.

Zupełnie więc jest zrozumiałem, że o wiele szersze pole do działania otwiera się przed Białym Krzyżem w czasie pokojowym; przedewszystkiem w akcyi kulturalno-oświatowej. Akcya ta jest nakreślona na cały szereg lat aż do czasu zupełnej poprawy naszego szkolnictwa i usunięcia analfabetyzmu w naszem społeczeństwie. Wystarczy tylko nadmienić, że **w garnizonie krakowskim**, rekrutującym się z żołnierzy, pochodzących z kresów wschodnich, **jest 70 procent analfabetów**. Powinniśmy wszelkiemi siłami **poprzeć zamiary Białego Krzyża** zainicyowania kursów dla analfabetów, które będą otworzone w każdem mieście, gdzie jest garnizon wojskowy. Koszta tych kursów będą dosięgać rocznie 50 milionów marek.

Ponadto opiekuje się Biały Krzyż **repatryantami, wdowami i sierotami po poległych**, dając im tymczasowo mieszkanie w świeżo otwartem **schronisku dla repatryantów** przy ul. Kamiennej i rozdając bieliznę i ciepłą strawę. Schronisko to, przerobione z baraków wojskowych, jest urządzone według wszelkich wymogów hygieny, posiada bowiem umywalnie, pralnie i t. d.

Całe społeczeństwo powinno być wdzięczne Białemu Krzyżowi za tę cichą, a tak owocną pracę, prowadzoną bez sztucznej tuzinkowej reklamy.

Do ceny towaru dopisz 31½% na koszty głupoty socyalnej.

Czytamy w „Gazecie Poznańskiej" poniższy znakomity opis złośliwej plagi biurokratycznej, **podkopującej** nasze życie gospodarcze.

Gdyby nie te wszystkie szykany i niewole reglamentacyi życia ekonomicznego, to bylibyśmy o jedną trzecią bogatsi!

Oto co pisze „Gazeta":

Jedna z tutejszych hurtowni zaopatruje się w towary zagraniczne przez Gdańsk. Ponieważ firmy zagraniczne kredytu do Polski nie udzielają, są kupcy bez wyjątku zobowiązani naprzód towar płacić w walucie zagranicznej, jak w dolarach, funtach szterlingów, guldenach holenderskich i t. p., których wartość zależna jest od spadku lub zwyżki wartości marki polskiej i niemieckiej.

O ile więc termin dostawy odbywa się prawidłowo, tj. w kilku lub kilkunastu dniach, a waluta zagraniczna stała niżej, kalkuluje się towar korzystniej. Transport kolejowy towarów w Polsce odbywa się jednakże na ogół żółwim krokiem, a w ten sposób gotówka zapłacona za towar unieruchomiony przez tygodnie, a nawet miesiące jest zaciągnąć kredyt bankowy po drogim procencie — przedraża już towar i to znacznie.

W tym wypadku ponosi winę kolej i tylko kolej.

Przed niedawnym czasem np. otrzymała pewna tutejsza hurtownia 1 wagon artykułów spożywczych z Gdańska. Ów wagon wysłany z Gdańska w dniu 29. 4. 22 r. nadszedł do Lwowa 25. 5. trwało to więc 27 dni. Po nadejściu okazało się, że wagon został w drodze okradziony częściowo, trzeba było więc zwołać komisyę kolejową, która urzędowo brak towarów stwierdzi. Tu zaczęły się znowu trudności, trwało bowiem cztery dni, nim przyszli urzędnicy kolejowi stwierdzić braki ukradzionych towarów; na cle zaś wymawiano się, że za mało urzędników urzęduje i trwała ta manipulacya dalsze trzy dni, razem 7 dni, czyli że sam transport z Gdańskiego dworca do magazynu hurtowni we Lwowie trwał 34 dni. Za cały czas postoju (7 dni) musiała hurtownia zapłacić postojowe i akwidencye za opóźnienie odbioru, który powstał z winy li tylko urzędu kolejowego i celnego.

Rachunek przedstawia się następująco:

Koszty akcydencyjne i postojowe	135652.50 mk.
Odprawa celna i koszty celne	10172.— mk.
Cło	1321525.— mk.
Koszty manipulacyi celnej	p6430.— mk.
Fracht	254345.— mk.
Koszty spedytorskie i zwózka	22316.— mk.
Akcyza miejska	52000.— mk.
Stemple pp.	3500.— mk.
Rachunek towarów	5809143.— mk.
razem	7635024.— mk.

Z powyższego wynika, że na towary spożywcze, które kosztują w Gdańsku (licząc 14 m. polskich na 1 m. niem.) 50809143 mkp. dochodzi **kosztów powyżej oznaczonych 1825881 mkp. — czyli 31 i pół procent.**

Nie zostały tu uwzględnione procenty od napród zapłaconej gotówki w ilości mkp. 5809143 za czas od 10. 4. do 2. 6. — za 53 dni po procencie bankowym 2 procent miesięcznie, co powiększyłoby koszty o całe 3 procent.

Takich przypadków możnaby naliczyć w Polsce kilkaset, a może i nawet tysiące tygodniowo.

Katastrofalny brak wagonów na kolejach w Małopolsce.

SKUTKIEM STOSOWANIA SYSTEMU PETERSBURSKIEGO W JEDNYCH DYREKCYACH NADMIAR WAGONÓW, W INNYCH BRAK. — WAGONY STOJĄ W DYREKCYACH NIEKTÓRYCH MIESIĄCAMI BEZ UŻYTKU! — STRATY PONOSI KUPIECTWO I SKARB PAŃSTWA!

Kolejowa gospodarka wagonowa wtedy jest dobra, gdy wagony pod załadowanie towarów są punktualnie podstawiane, a załadowane wagony przewożone są szybko, tak ażeby jak najrychlej mogły być użyte ponownie.

Celem racyonalnego wyzyskania wagonów istnieją przy zarządach kolei specyalne urzędy wagonowe, mające za zadanie dysponować wagonami stosownie do zapotrzebowania.

I polskie koleje państwowe posiadają również taki dyspozytorski urząd wagonowy w Warszawie. **Zasada gospodarki wagonowej jest jednak w Polsce błędna** i pozostawia wiele do życzenia.

Błąd w gospodarce wagonowej na polskich kolejach polega na tem, że **park wagonowy polski nie tworzy jednej wielkiej całości, dostępnej dla wszystkich okręgów dyrekcyjnych** i że niepotrzebne chwilowo wagony w jednym okręgu nie mogą być odesłane do innego okręgu, albowiem w Polsce każda dyrekcya kolej. ma przyznany pewien stały kontyngent wagonów. Jeżeli przydzielone jej wagony nie znajdują zapotrzebowania i **stoją bezczynnie, nie wolno ich odesłać do użytku innej dyrekcyi, choćby ta bezczynność trwała całe tygodnie!**

Jest to system gospodarki przeszczepiony z kolei rosyjskich. Był on może dobry w Rosyi, która nie wysyłała nigdy swoich wagonów za granicę i nie czekała na ich powrót. W Polsce system taki okazał się nie praktycznym i dyrekcye stykające się z zagranicą i wysyłające wagony zagranicę **cierpią stale na brak wagonów**. Dyrekcya krakowska odczuwa w pierwszym rzędzie skutki tej gospodarki wagonowej i częstokroć nie można się tutaj doczekać dostawienia wagonu pod załadowanie. Natomiast **na liniach okręgu warszawskiego widzi się ciągle setki wagonów próżnych.**

Ruch towarowy w Małopolsce **wzrasta** z dniem każdym. Szczególniej obecnie, kiedy taryfy kolejowe mają być podwyższone, każdy chciałby wysłać swój towar za niższą opłatą. Brak wagonów stoi jednak temu na przeszkodzie. Odbija on się także niekorzystnie w stosunkach handlowych z zagranicą. Znany nam jest wypadek, gdzie **zerwano umowę o dostawę 100 wagonów drzewa z Małopolski do Francyi**, bo kolej dostawia w dłuższym okresie czasu zaledwie 4 wagony pod to drzewo. A że było ono bardzo potrzebne, **zakupiono je u Czechów**, gdzie gospodarka wagonowa nie wzoruje się na zasadach petersburskich.

Czas najwyższy, aby i w Polsce gospodarka wagonowa oparła się na **wzorach europejskich**.

Jeżeli bezczynnie stojące wagony na stacyach okręgu warszawskiego nie zostaną skierowane tam, gdzie mogą być natychmiast do załadowania użyte, to **postaramy się ilość tych próżnujących wagonów publicznie ogłosić.**

Czyż w tych warunkach można dziwić się, że w Polsce istnieje deficyt kolejowy, skoro **polskie koleje posiadają wagony poto, aby stały próżne nawet całymi miesiącami.**

Napady Litwinów w pasie neutralnym.

MORDUJĄ LUDNOŚĆ POLSKĄ I PODPALAJĄ!

„Dziennik Wileński" donosi, że w nocy z dnia 16 na 17 lipca **regularny oddział wojska litewskiego** otoczył wieś Dowgierdziszki w pasie neutralnym, w okolicy Trok. Żołnierze litewscy napadli na posiadłość gajowego, okrążyli zabudowania, poczem podpalili budynki mieszkalne, stajnie i stodoły. Litwini **mordowali** każdego, kto próbował umknąć z palących się domów. **Liczba ofiar dosięga kilkunastu osób** i nie jest jeszcze na razie ustalona.

Miasta amerykańskie dla Polski

Donosiliśmy niedawno o zainicyowanej z Nowego Jorku akcyi wielkich miast amerykańskich na polu **zwalczania epidemii w Polsce. Jak dalece rzecz była pojęta na serjo, dowodzi fakt, że już w najbliższych dniach przybywa do Warszawy dyrektor służby zdrowia w Nowym Jorku, p. Royal S. Copeland, celem porozumienia się z władzami polskiemi co do planu i środków walki z chorobami zakaźnemi.**

Walka z chorobami w Stanach Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone **rozpoczęły bezwzględną, celowo zorganizowaną i prowadzoną walkę z chorobami wenerycznemi, jedną z najstraszniejszych klęsk społecznych.**

Do walki z nimi **powołano przed dwoma laty** specyalny komitet centralny, który podjął z jednej strony szeroką akcyę propagandystyczną, przestrzegając społeczeństwo przed chorobami wenerycznemi z drugiej zaś strony podjął się leczenia chorych.

Przedewszystkiem **zamknięto w całych Stanach domy publiczne, założono 427 klinik dla chorych wenerycznie** i szereg stacyi kwarantannowych, dla dotkniętych nieuleczalnymi tymi chorobami, niebezpiecznymi dla otoczenia.

Do walki zorganizowano 60 tysięcy lekarzy, 28 tysięcy aptekarzy zobowiązano do odmawiania chorym wydawania leków bez polecenia lekarzy, by w ten sposób przeszkodzić szkodliwym samoleczeniom. Przeszło 19 tysięcy dzienników nie przyjmuje dobrowolnie ogłoszeń zachwalających takie samodzielne leczenie.

Urządzono 13 tysięcy wykładów i 3.600 przedstawień kinowych, objaśniających grozę niebezpieczeństwa, wykładom tym przysłuchiwało się półtora miliona ludzi.

Założono wreszcie 427 klinik dla chorych wenerycznych, a przez kliniki te przeszło w owych dwóch latach 185 tysięcy chorych. 41 tysięcy chorych uleczono zupełnie. Chorych, którzy z jakichkolwiek powodów musieli przerwać leczenie w szpitalach odwiedzali specalni lekarze w domu, którzy też równocześnie badali i całą rodzinę chorego.

W ten sposób Stany zwalczają tego nieubłaganego wroga ludzkości, jakim są choroby weneryczne.

Zastępcy wojewodów.

Ministeryum spraw wewnętrznych wystąpiło do Rady Ministrów z projektem stworzenia instytucyi **stałych zastępców wojewodów.**

Zastępcami wojewodów mają być w myśl projektu powyższego naczelnicy jednego z wydziałów Ministerstwa spraw wewnętrznych, którym minister spraw wewnętrznych na wniosek wojewody powierzy sprawowanie tych funkcyj z tytułem wice-wojewodów.

Projekt ministeryum spraw wewnętrznych jest zupełnie słuszny, gdyż **wojewoda przy pomocy tylko naczelników departamentów nie jest w stanie sprostać swym odpowiedzialnym obowiązkom.**

W każdem województwie winien być urzędnik, **któryby w czasie nieobecności lub choroby wojewody mógł go zastąpić,** będąc odpowiednio obznajomionym z tokiem spraw, załatwianych przez województwo.

Polska straż nad Bałtykiem.



Po wielu wiekach nareszcie odzyskała Polska swój stan posiadania nad morzem, na którem niegdyś powiewała jej bandera. Obecnie tworzą się podstawy przyszłej marynarki polskiej handlowej i wojennej, której zaczątki już istnieją za punkt oparcia mając Puck i Gdynię.

Rycina nasza przedstawia dwu żołnierzy polskich, którzy z bronią w ręku pełnią zaszczytną służbę — straż nad Bałtykiem.

Erotycznie zboczony morderca kobiet.

Obawiając się śmierci, popełnił samobójstwo...

Przed sądem berlińskim stawał niedawno morderca tej miary, że najbardziej doświadczonemu juryście, mającemu wciąż do czynienia ze zbrodniarzami i przestępcami, **musiały stanąć włosy na głowie,** gdy zapoznał się z kartą zbrodni, popełnionych przez tego największego zbrodniarza.

Jest to indywiduum zboczone na tle erotycznem. Alkoholik dziedziczny, w którego życiu trucizna alkoholowa odegrała zawsze decydującą rolę. Kupiec Grossmann był synem nałogowego pijaka, więc siostra jego była idyotką, dwaj bracia chorzy umysłowo, zaś oskarżony o zamordowanie szeregu kobiet, Grossmann, **był 26 razy karany sądownie,** przyczem skazany był na kilkunastoletnie więzienie za zbrodnię tego rodzaju, jak zgwałcenie 12-letniej dziewczynki, oraz za gwałt dokonany na 4 i pół letniej dziewczynce, która zmarła w parę dni potem, jako ofiara dzikiej namiętności obłąkanego zbrodniarza.

Jak się to stało, że to zboczone, chore i dziedzicznie obciążone **indywiduum,** żyło swobodnie **we wschodnich dzielnicach Berlina,** popełniając dalsze zbrodnie, pozostanie tajemnicą państwa niemieckiego ładu i porządku.

Pewnego jednak dnia stanął wreszcie Grossmann przed sądem, oskarżony o wyrafinowane zamordowanie szeregu kobiet. **Brzydki, odpychający, łysy, kulejący człowiek stanął przed sędziami przysięgłymi.**

Nie zdołano ustalić, ile kobiet padło ostatnio ofiarą tego ohydnego zbrodniarza. Stwierdzono tylko, że **trzy ofiary sprzątnął on podstępnie ze świata.**

Letnia altana w willi za miastem i umeblowany **pokój** na czwartem piętrze Langestrasse w Berlinie, oto był teren, na którym rozegrały się wszystkie sadystyczne orgie tego bezprzykładnego obłąkańca.

Grossmann wywierał na swe ofiary **wpływ dziwnie demoniczny,** iż żadna z nich nie śmiała go zadenuncyować przed policyą, mimo, że szereg kobiet później po jego aresztowaniu zeznawało, iż widziały u Grossmanna **skrwawione suknie kobiece, pokrwawioną bieliznę, którą z jego polecenia prać musiały,** widziały krwawe ślady w pokoju i czuły na sobie zbrodniczy instynkt mordercy.

A gdy świadkowie to zeznawali w sądzie, morderca z uśmiechem na ustach oświadczył, że był on i kochał „modnie", a nie popełnił morderstwa, a tylko zachodził tu wypadek nagłej śmierci.

Sposób zdobywania masowo kobiet przez tego zwyrodniałego erotomana, był dość prymitywny i przypominający nieco metody francuskiego Landru. Poznawszy jakąś kobietę, angażował ją do siebie, jako gospodynię, obiecując wysokie wynagrodzenie. Często zapytywał podczas omawiania warunków, w sposób złowrogi, pod formą żartu: **„Czy będzie mógł ją udusić?"**

Proces Grossmanna stał się niezwykłą sensacyą Berlina. Powołano najwybitniejszych psychiatrów, którzy stwierdzili, że zbrodnie, popełnione przez Grossmanna, są czemś, czego jeszcze nie notowała kryminologia i psychiatrya.

Proces toczył się przy zamkniętych drzwiach i było pewnem, że zbrodniarz skazany zostanie **na karę śmierci.**

Ale Grossmann nie czekał losu swego sobowtóra Landru, lecz skorzystał z małego haka, na którym zawieszone były drobiazgi i zawiązawszy na nim pętlicę z podartej bielizny, powiesił się.

Samobójca był tak ostrożny w swem działaniu, że dziurkę od klucza zasłonił gazetą, aby go strażnik nie dojrzał.

Jak pracują organizacye wojskowe.

Berlin. (PAT). Donoszą z Wrocławia: Rewizya dokonana u przedstawicieli stowarzyszenia Hochschul Ryngers, dała obfity materyał dotyczący organizacyi tego związku tajnego. Okazuje się, że od ubiegłej jesieni aż do obecnego lata odbywały się w okolicach Kładzka **ćwiczenia wojskowe pod kierownictwem siedmiu dowódców,** znajdujących się obecnie pod sądem. Członkami organizacyi byli przeważnie studenci i nauczyciele, którzy częściowo byli także **członkami** organizacyi „Deutscher Volksschutz" i „Deutscher Trutzbund" i Związku robotniczego „Rossbach". **Organizacye wymienione były ściśle wojskowe.** Zajmowano się strzelaniem do celu, ćwiczeniami z karabinami maszynowymi i t. p. Organizacye były finansowane z zewnątrz.

Niemcy zapłacili 32 miliardy.

Paryż. (PAT. Polradio). Komisya odszkodowań otrzymała urzędowe zawiadomienie od rządu niemieckiego, o przekazaniu w **dniu 15 bm. sumy 32 miliardów marek w złocie.** Rząd niemiecki zawiadomił, że stosownie do życzenia rządu francuskiego układ wiesbadeński wejdzie w życie dnia 20 bm.

.Kim byli mordercy Rathenau'a.

Inżynier i oficer marynarki sprawcami mordu. — Tajemniczy goście w opustoszałym zamku. — Romantyczna pogoń w ruinach zamkowych. — Samobójstwo zaciekłych monarchistów.

Berlin. (PAT). Sprawcy zamachu na Rathenaua, którzy wczoraj odebrali sobie życie na zamku Saaleck koło miejscowości kąpielowej Koesen w Saksonii, nazywali się **Herman Fischer** i **Erwin Kern.** Pierwszy z nich był inżynierem, drugi porucznikiem marynarki w rezerwie. Oni to właśnie byli tymi z pośród sprawców zamachu, którzy **dali strzały z rewolwerów do Rathenaua.**

O ich pobycie w Koesen dowiedziała się policya już w czwartek przedpołudniem i jakkolwiek zrazu informacyom nie dowierzano, jednak wszczęto dochodzenia. Naprowadziły one na ślad sprawców w zamku Saaleck. Stwierdzono mianowicie, że mimo, iż właściciel zamku, literat dr Stein, wraz z młodą żoną od dłuższego czasu znajduje się w podróży, to jednak **zamek jest zamieszkany przez dwie osoby.** Wprawdzie nie widywano nikogo wychodzącego z zamku, jednakże **światło z okien** zamku zdradzało obecność ludzi. Policya wysłała kilkunastu urzędników kryminalnych, którzy rozpoczęli badania we wsi. Sprawcy widocznie dowiedzieli się o tem, albowiem **ukryli się we wieży ruin zamkowych.** Urzędnicy kryminalni udali się do wieży, **zastali jednakże drzwi zamknięte** na silne zamki, musieli więc wrócić po narzędzia ślusarskie. Gdy wieczorem urzędnicy kryminalni powrócili do wieży, **spostrzegli obu mężczyzn na murach wieży;** wznosili oni okrzyki na cześć kapitana Erhardta oraz wołali, iż **umrą za swoje ideały.** Gdy policya wyważyła drzwi prowadzące do wieży, **padły dwa strzały. Obaj sprawcy odebrali sobie życie strzałami rewolwerowymi w głowę.**

Właściciel zamku dr Stein jest podejrzany o współwinę i został aresztowany przez berlińską policyę. Stwierdzono dalej, że sprawcy mordu już przed przybyciem policyi kryminalnej porozumiewali się telefonicznie z przebywającemi w Monachium osobami zaufanemi, które im miały dostarczyć pieniędzy i paszportów, celem ułatwienia ucieczki do Czechosłowacyi.

Zaburzenia w Pekinie.

Donoszą z Pekinu, że tłum złożony z kilkuset przeciwników rządu, wtargnął do sali posiedzeń Rady Ministrów i zagroził śmiercią prezesowi gabinetu oraz rozpędził wszystkich obecnych ministrów. Jeden z nich został ranny.

L. George każe płacić Francyi.

Londyn. (PAT). „Times" podaje: **Kryzys reparacyjny zaostrzył się.** Zdaje się, że **Lloyd George wypowie się przeciwko zrzeczeniu się przez Anglię sam, jakie Francya jest jej winna.** Postanowienie to ma obowiązywać aż do czasu, gdy Francya zmieni swoje postanowienie w kwestyi odszkodowań. Komisya reparacyjna — mówi dalej „Times" — ma obecnie w swojem łonie dwie partye stojące przeciw sobie. Angielska jest za moratoryum, gdy tymczasem francuska życzy sobie ustalenia faktu, iż Niemcy nie chcą wypełnić zobowiązań, z czego, jej zdaniem, **należy wyciągnąć konsekwencye.**

Podburzają repatryantów przeciw Polsce

Warszawa. (PAT). Chargé d'affaires polski w Charkowie Borenson wręczył zastępcy komisarza ludowego dla spraw zagr. Jakowlewowi pismo, w którem protestuje przeciw temu, że **urzędnicy sowieccy na wiecu specyalnie zorganizowanym napadali na rząd polski, podburzali repatryantów** i radzili im, by nie wracali do Polski, gdzie panuje rząd burżuazyjny. Takie podburzanie repatryantów przeciw ich prawowitemu rządowi stoi w rażącej sprzeczności z zapewnieniami komisarza ludowego o lojalnem wykonaniu traktatu. Nota wyraża nadzieję, że będzie zarządzone dochodzenie celem ukarania winnych urzędników.

Wojska rządu irlandzkiego zwyciężają.

Dublin. (PAT) Wojska wolnego państwa zajęły szereg nowych pozycyi republikańskich.

Załoga powstańcza miejscowości Dundalk w hrabstwie Louth została znienacka zaatakowana przez wojska rządowe. **Miasto zostało otoczone,** a wszystkie pozycye mieszkańców zdobyte prawie bez przelewu krwi. 300 powstańców dostało się do niewoli.

Rząd prowizoryczny wolnego państwa irlandzkiego wystosował do wojsk rządowych orędzie, w którem podkreśla, że rząd walczy celem uzyskania prawa swobodnego wyrażenia woli narodu, oraz dania narodowi irlandzkiemu tego wszystkiego, co zdoła mu zapewnić poszanowanie całego świata.

Mąż dwu żon i syn dwu matek.

Niezwykła przygoda inwalidy włoskiego.

Niecodzienna istotnie historya zdarzyła się pewnemu inwalidzie włoskiemu, który na wojnie stracił słuch i mowę. Oto dwie matki zgłosiły do niego pretensye jako do swego syna, a niedawno znalazła się pewna młoda kobieta, która uważa go za swego męża, chociaż głuchoniemy wszedł ostatnio w związki małżeńskie i jest prawnym małżonkiem kogo innego.

Bohater tej niezwykłej przygody, nazwiskiem Fernaro, pozyskał pierwszą matkę podczas kiedy przebywał w Turynie, lecząc się w szpitalu wojskowym. Przybrana matka zabrała przybranego syna do siebie na prowincyę, gdzie Fernaro poznał milutką panienkę, którą niebawem poślubił.

Przed kilku dniami szczęśliwy ulubieniec, cieszący się mimo swego kalectwa wielkiem powodzeniem, spotkał przechodząc ulicą starszą panię, która na jego widok podniosła ręce do góry i zaczęła wołać uradowanym głosem:

— Synu mój, najukochańszy mój synu, wreszcie cię odnalazłam!

Była to niejaka pani Romani z Santa Fiore. — Energiczna matka sprowadziła jako świadka swoją synową i poślubioną dawniej żonę Fernara i oto biedny inwalida znalazł się w podwójnej swojej rodzinie. Miał mianowicie przy sobie dwie żony i dwie matki.

Co robić w takiem położeniu?

Nieszczęśliwy szczęśliwie wyraził tylko skromne życzenie, by pozwolono mu wrócić z powrotem do sanatoryum, rezygnując w ten sposób dobrowolnie z szerokich swoich koligacyi.

Odkrycia naukowe.

METODA UODPORNIANIA NA CHOROBY. — KOKLUSZ MOŻE BYĆ ULECZONY W TYGODNIU. — WPŁYW PLAM SŁONECZNYCH NA ZDROWIE.

Lekarze francuscy dokonali doświadczeń z nową metodą, skuteczniejszą od dotychczasowej, uodporniania przeciwko tyfusowi, cholerze i dysenteryi. Metoda polega na połykaniu szczepionek, zamiast dotychczasowego zastrzykiwania. W miejscowości, nawiedzonej tyfusem, stosowanie dawnej metody dało na 54 osoby 50 wypadków zachorowania, gdy tymczasem na 1236 osób, u których zastosowano nową metodę, liczba zasłabnięć wyniosła tylko 2.

•

(1.) Jeden z francuskich lekarzy, członek fakultetu medycznego w Lille, doniósł paryskiej Akademii medycyny o niezwykle dodatnich rezultatach, jakie przyniosła mu nowa, stosowana przezeń, metoda leczenia kokluszu.

Przykra ta, bo przewlekła ogromnie choroba, nawiedza, jak wiadomo, szczególnie dzieci. Nowa kuracya polega na tem: chorych izoluje się starannie, oddzielając jedno łóżko od drugiego drewnianemi ściankami. Nad każdem łóżkiem zwisa płótno, w formie namiotu, zraszane często płynem enkaliptusowym; pozatem pacyentom wstrzykuje się codziennie pomiędzy muskuły specyalną oliwę. Dzięki tej oliwie, tudzież inhalacyi enkaliptusowej liczba gwałtownych ataków kaszlu zmniejsza odrazu od pierwszego dnia, wymioty ustają. U 500 chorych, leczonych w ten sposób przez dra Carriere z Lille, koklusz został usunięty w przeciągu niecałych 10 dni, w każdym zaś wypadku został wyleczony w okresie, nieprzekraczającym trzech tygodni.

•

(1.) Utarło się z dawien dawna zdanie, że plamy na słońcu wywierają dość silny wpływ na temperaturę i pogodę, na okresy posuchy i wilgoci, jest to jednak opinia niepewna, której dotąd nie stwierdzono. A oto tymczasem uczeni francuscy Vallot, Sardou i Faure w komunikacie wysłanym do paryskiej Akademii medycznej stawiają nową tezę, opartą podobno na nader ciekawych obserwacyach: przypisują oni plamom słonecznym wpływy jeszcze rozleglejsze, twierdząc, że plamy owe oddziaływują na pewne chroniczne choroby serca, wątroby, systemu nerwowego i pogarszają wypadki tych chorób.

W laboratoryum fizyologicznem Obserwatoryum na Mont Blanc robiono studya na 237 chorych i skonstatowano, że w większej ilości wypadków okres plam słonecznych schodzi się z występowaniem ostrych ataków bólu u chorych, przeciwnie zaś okresy uspokojenia się bólów, zaobserwowane u chorych wypadają równocześnie z okresem, w którym niema plam na słońcu.

CZAS BIEGNIE SZYBCIEJ NA ZIEMI, NIŻ NA SŁOŃCU.

(1.) Fizyk obserwatoryum w Mieudon pod Paryżem dokonał ciekawego odkrycia; badając światło słoneczne doszedł do rezultatów, które potwierdzają jedną z najdziwniejszych konsekwencyi teoryi Einsteina.

O ile teorya ta jest prawdziwą, to czas upływa podobno mniej szybko w tych punktach wszechświata, które mają intenzywniejszy ciężar; wynika z tego, że czas trwania wahań danego zegara czy też czas trwania wibracyi atomu chemicznego powinny być w tych właśnie punktach dłuższe. Otóż ciężar jest 27 razy intenzywniejszy na powierzchni słońca, niż na ziemi. Z drugiej strony badając przez spektroskop światło wydane n. p. przez żelazo, można poznać czas trwania wibracyi jego atomów. Jeżeli przewidywania Einsteina są słuszne, atomy te drgają powolniej na słońcu niż na ziemi.

Zdaje się więc teraz rzeczą dowiedzioną, że czas trwania jakiegokolwiek zjawiska jest mniejszy na powierzchni planet lekkich, niż na planetach bardziej „masywnych".

UWAGI!

LATAJĄCE KROWY. Jedno z pism warszawskich donosząc o huraganie, jaki nawiedził w ostatnich dniach okolice Piotrkowa, pisze: „Huragan zmiótł wszystkie dachy zabudowań i unosił w powietrze nawet krowy na pastwisku".

Jak już zełgać, to dobrze.

Z TEATRU „BAGATELA".

CAREWICZ.

SZTUKA W TRZECH AKTACH GABRYELI ZAPOLSKIEJ.

„Rzecz dzieje się na carskim dworze"... Oto jedyny komentarz do sztuki. Autorka nie określiła bliżej ani epoki, w której rozgrywa się dramat w ukoronowanych sferach carskich, ani nie nadała imion jego bohaterom. Podobno zasadnicza fabuła, przedstawiająca młodego carewicza, przejętego wstrętem do kobiet i posługująca się podsunięciem mu tancerki w męskiem przebraniu czerkiesa zaczerpnięta została z autentycznego faktu z życia ostatniego z panujących Romanowów cara Mikołaja II, który za młodu nie lubił podobno płci pięknej i któremu „usłużna" kamaryla dworska dla przezwyciężenia w nim tego wstrętu podsunęła również w męskiem przebraniu sławną tancerkę Krzesińską...

Podobno... Jest to jednak rzecz obojętna. Bez względu na to czy zwano go Saszą, czy Nikim, czy Aloszą, każdy z tych przyszłych „białych carów", o ile ślad chociaż jakiejś indywidualności i uczuć ogólno ludzkich miał w duszy, przeżywał w swych chłopięcych latach taką tragedyę, więziony w złotej klatce, zwanej dworem carskim, zatruwany moralnie jadem kłamstwa i obłudy, czy wprost fizycznie, jak ostatnia nieszczęsna latorośl Romanowów, zdradzieckimi lekami, podsuwanymi mu przez zwyrodniałego mnicha Rasputina i jego niecne kochanki...

Tę właśnie bezkrwawą, cichą tragedyę, to stra... zanie się pierwiastków czystych, idealnych z ciemnemi mocami ohydnego kłamstwa i dworskich perfidyj zakulisowych, ten wiew ...zgnilizny moralnej i typowo rosyjskiego bezdennego smutku, to charakterystyczne rosyjskie „napiewat'", które nie posiada w sobie żadnej siły twórczej, a w którem tkwi nihilistyczny zarodek zniszczenia i samozagłady, wszystko to uchwyciła świetnie w swej sztuce Zapolska, z właściwem sobie znawstwem psychologii i darem odczuwania. I mimo, że „Carewicz", podobnie jak „Tamten" należy do rzędu tych sztuk, które określa się nagół nieco wzgardliwem mianem „bomb scenicznych", mimo, że w twórczości dramatycznej autorki „Panny Maliczewskiej" zajmuje podrzędniejsze miejsce, jest „Carewicz" jedną z tych sztuk, które „biorą" publiczność, które dzięki swym ogromnym walorom scenicznym mają zawsze zapewnione powodzenie.

To też zblazowana już dziś i wcale wymagająca publiczność premierowa nietylko z zainteresowaniem, lecz i ze wzruszeniem — tu i ówdzie widziało się u niewiast miększego serca, chusteczki przy oczach) — śledziła dzieje tego 19-letniego Aloszy, który żyje oddzielony żelaznemi żaluzyami od widoku nieba, słońca i praw dziwych ludzi, któremu w ponurych rozmyślaniach towarzyszyło tylko głuche wycie wiernych straży, dających z daleka znać, że są w pogotowiu, który pokochawszy całą siłą swej młodzieńczej duszy tancerkę Sonię, musi zrezygnować z osobistego szczęścia, by „z wyższego nakazu" „dla dobra narodu" wejść w oficyalny związek z jakąś obcą W. Księżną i objąć ster rządów...

„Carewicz", który cieszył się dużem powodzeniem na scenie wiedeńskiej, grany był po raz pierwszy wogóle w r. 1915 we Lwowie w interpretacyi p. Mihułowicza (Sonię grała p. Zielińska, postać cara odtwarzali kolejno świetnie p. Żelazowski i p. Fritsche). W Krakowie wystawił „Carewicza" w r. 1917 teatr m. im. Słowackiego za dyrekcyi Siedleckiego. Aloszę i wówczas odtwarzał p. Węgierko, Sonię pna Majdrowicz, cara p. Sosnowski. Sztuka grana była wówczas 25 razy z rzędu. Zapolska miała napisać dla teatru im. Słowackiego drugą jej część p. t. „Car", w której ten sam Alosza, doszedłszy do władzy, po latach, podpisuje wyrok śmierci na rewolucyonistkę, którą jest kochanka lat jego chłopięcych, Sonia... Sztuka nieskończona pozostała w tece zmarłej pisarki.

Dyrekcya „Bagateli" dała „Carewiczowi" bardzo staranną szatę zewnętrzną. Świetne pole do popisu znalazła znów reżyserya p. Węgierki, który potrafił wydobyć wszystkie pożądane efekty i wytworzyć odpowiednio niesamowity nastrój grozy. Jako artysta dołączył p. Węgierko postać „Carewicza" do szeregu swych znakomitych kreacyj w „Morfium", „Kobieta, która zabiła" i td. W postaci tej było wszystko: i chorobliwa nerwowość, i brutalna dzikość i tragiczny smutek i serdeczna tkliwość...

Panna Malicka wyrabia się zdumiewająco szybko i wydobywa coraz bogatsze tony ze swego talentu; jej Sonia, pełna prostoty, uroku, beztroskiej wesołości przeplatana zadumą, dostroiła się w pełni do kreacyi p. Węgierki; jeden tylko można postawić artystce zarzut, iż w akcie III była jak na dziewczynę z ludu stanowczo zbytnio „grande dame".

P. Ratschka w roli epizodycznej cara, b. dobry w charakteryzacyi i w wyrazie tragizmu, powinien być może nieco spokojniejszy w linii i bardziej „widmowy". Jak zawsze sympatycznym w postaci starego, wiernego sługi był p. Wysocki; wszak to specyalność tego artysty. Korzystnie wypadły role W. Księcia (p. Łętowski) i prezydenta ministrów (p. Kliszewski). Zespołu dopełnili panowie: Żelawski, Stodolski i Dietrich.

Zofia Lewakowska.

Bandytyzm kolejowy szaleje!

Kradzież sreber i biżuteryi wartości 10.000.000 marek.

(T) Coraz częściej zdarzające się wypadki kolejowych kradzieży są zastraszającym objawem, utrudniającym tak ważny dział państwowego życia, jak towarowy i pasażerski ruch kolejowy.

Oto znowu miał miejsce wypadek milionowej kolejowej kradzieży, popełnionej przez niewyśledzonych sprawców, którzy tym razem obrali za teren operacyjny linię Lwów—Kraków.

Przed paru dniami do przedziału, w którym jechała wdowa po inżynierze, p. Marya Rzepecka z Zakopanego, zakradło się — podczas ruchu pociągu między **Przeworskiem** a **Jarosławiem** — paru podejrzanych osobników. Skonstatowawszy, że p. Rzepecka jest pogrążona we śnie zdołali skraść z półki walizkę skórzaną, zawierającą biżuteryę i srebro stołowe, wartości **dziesięciu milionów marek**, — poczem zręcznie się ulotnili. P. Rzepecka, zobaczywszy w Jarosławiu brak walizki, zaalarmowała policyę, która za sprawcami kradzieży wdrożyła poszukiwania, na razie jednak bez skutku.

Władze bezpieczeństwa publicznego powinny jak najenergiczniej zająć się sprawą zapewnienia spokoju i normalnego ruchu na polskich kolejach państwowych.

Strejk fryzyerów.

(P) Wczoraj o godzinie 8 wieczorem odbyło się zgromadzenie **właścicieli i pracodawców** zakładów fryzyerskich w Krakowie, w lokalu cechowym przy ul. Andrzeja Potockiego. Obradom przewodniczył p. **Hałatek**. Zaraz po zagajeniu zebrania, jeden z mowców zaznaczył, że strejk nie wybuchł na podłożu żądań ekonomicznych, lecz wyłącznie **organizacyjnem**, ponieważ pracownicy fryzyerscy zażądali, aby każdy z chlebodawców podpisał deklaracyę, mocą której nie wolno przyjmować do zakładów fryzyerskich pracowników, nie poleconych przez zawodowy związek. Niesłuszne to żądanie oddaje w zupełności pracodawców w szkodliwą **zależność od swoich pracowników**. W dalszym ciągu bardzo silnie napiętnowano niesolidarność jednego z zakładów, który podpisał deklaracyę taką, że zaszkodził wszystkim firmom. Zakładów, które podpisały deklaracyę, jest razem cztery. — Aby strejk doprowadzić do końca bez szkody dla obu stron, urzędują codziennie wieczorem od godziny 8—9 w lokalu cechowym przy ul. Andrzeja Potockiego komisya strejkowa.

* * *

Z drugiej zaś strony otrzymaliśmy następujący komunikat pracowników fryzyerskich:

Donosimy, iż strejk, sprowokowany przez właścicieli zakładów Związku Zaw. zmuszeni byliśmy podjąć.

Ażeby jednak dać możność szerokim warstwom korzystania z naszej pracy, postanowiliśmy w zakładach, które umowę naszą przyjęły, pracę kontynuować. Poza tem Kom. Zaw. Związku Prac. Fryz. otwiera w najbliższym czasie w kilku ważniejszych punktach miasta tymczasowe zakłady fryzyerskie, w których pracę naszą dawać będziemy bezpłatnie. Adresy tych lokali podane będą do publicznej wiadomości.

*

Ten komunikat **pracowników** fryzyerskich zdaje się przemawiać za tem, że strejk przybiera duże rozmiary. O zaciętości pracowników świadczy fakt, że chcą dla zjednania sobie publiczności dawać jej nawet pracę bezpłatną. Czy jednak taka bezpłatność leży w interesie pracowników, pozwalamy sobie mocno wątpić.

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 21. lipca 1922.

Kraków wobec gabinetu Korfantego.

CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWE STRONNICTWO LUDOWE odbędzie dziś o godz. 8 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Tomasza 37) zebranie polityczne. Na porządku dziennym: obecna sytuacya polityczna. Wstęp dla członków stronnictwa.

*

ZEBRANIE POLITYCZNE. Dziś o godz. 7 i pół odbędzie się zebranie zwołane przez Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracyi. Przedmiotem zebrania sytuacya obecna polityczna. Referować będą: red. Matyasik i inż. Mianowski. Wstęp dla członków i sympatyków. Zebranie odbędzie się w lokalu Ch. D. ul. Potockiego 11.

*

Dla zajęcia stanowiska

wobec sytuacyi politycznej

zwołuje Związek Ludowo-Narodowy **zebranie w sobotę.** Bliższe szczegóły będą podane w jutrzejszym numerze.

Projekta elektrowni miejskiej.

Wydatne zwiększenie przewodów elektrycznych i budowa nowych stacyi transformotorowych.

(ch) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu Elektrowni miejskiej, na którem **uchwalono powiększyć wydatnie sieć przewodów elektrycznych**, wybudować kilkanaście **nowych stacyi transformotorowych**, jakoteż wykonać dwa nowe kotły, każdy o powierzchni 500 m. kw.

Na ten cel przewidywane są wydatki w sumie 250 milionów mk., które postanowiono uzyskać przez znaczne podwyższenie opłat za dostarczany prąd elektryczny.

Zaznaczyć należy, że prace powyższe mają być wykonane w najbliższych miesiącach.

STAN POGODY. Prognoza na piątek: Polepszenie się stanu pogody, cieplej, wiatry lokalne.

NACZELNIK PAŃSTWA ma przybyć do Krakowa na 3 dni i wziąć udział w obchodzie, jaki będzie urządzony z okazyi wyruszenia Legionów pod sztandarem austryackim na podbój byłej Kongrówki. „Uroczystość" ta odbędzie się w dniach 5, 6 i 7 sierpnia.

GAZ I ELEKTRYKA DROŻEJĄ! Na posiedzeniu miejskiej komisyi gazowo-elektrycznej uchwalono podwyższyć cenę prądu elektrycznego ze 100 mar. na 150 marek za kilowat — godzinę metr sześcienny gazu z 90 na 140 marek. Bardzo to wygodna polityka pokrywać deficyty miasta z kieszeni mieszkańców.

KRAKOWSKI MAGISTRAT postanowił, aby wszystkie psy łańcuchowe nie podlegające opłacie były zaopatrzone markami. Wobec tego Magistrat wzywa właścicieli psów łańcuchowych, aby w terminie dni 14 zgłosili się w tutejszym Urzędzie weterynaryjnym celem otrzymania marki dla psów łańcuchowych za opłatą w kwocie 300 mk. za pierwszą markę, a za duplikat 500 mk.

POD ADRESEM MIEJSKICH WŁADZ SANITARNYCH. Od obywateli z Grzegórzek otrzymujemy następujące słuszne zażalenia, które też — w niezmienionej formie oddajemy do rozpatrzenia fizykowi panu drowi Janiszewskiemu:

„Jak magistracki urząd zdrowia dba o obywateli może nam posłużyć jeden fakt. W Grzegórzkach przy ulicy Rzeźniczej znajduje się rezydencya szanownego pana „rakarza" miejskiego, który obok funkcyi łapania psów po mieście, ma za zadanie także funkcyę grzebania padliny.

A na ten cel ma pan „rakarz" wyznaczony plac, który od południa graniczy z torem kolejowym, a od zachodu i północy z ulicą rzeźniczą.

Otóż służba pana „rakarza" (a raczej panów „rakarzy", bo jest ich dwóch), nie chcąc nadużywać swoich drogich sił, nie sili się na staranne zakopywanie tej padliny. W następstwie tego, padlina ta, pokryta cieniuchną warstwą ziemi, rozkładając się wydaje z siebie wstrętną woń, która, zwłaszcza w lecie, zanieczyszcza powietrze w obrębie pół kilometra.

Wogóle, stosunki hygieniczne na wymienionej ulicy są nie do zniesienia; to też dziwić się należy, że w tak szkodliwych stosunkach, nie wybuchła dotąd jaka epidemia.

Do pogorszenia czystości powietrza przyczynia się także dym, unoszący się z licznych kominów fabrycznych. Mieszkańcy tej dzielnicy składają się z klasy najuboższej, a mającej największy procent dzieci z całego Krakowa, zwracając się do Szanownej Redakcyi „Gońca Krakowskiego" z prośbą o interwencyę u miejskich władz sanitarnych, by zechciały się łaskawie tą dzielnicą zaopiekować i te szkodliwe stosunki stanowczo usunąć".

WŁAMANIE I KRADZIEŻ LISTÓW AMERYKAŃSKICH. Przed kilku dniami do budynku dyrekcyi poczt włamali się niewyśledzeni dotychczas sprawcy i skradli znaczną ilość listów amerykańskich, które znajdowały się tam w przechowaniu, ponieważ nie można było ich doręczyć adresatom. Włamywacze rozbili kasetę z listami i spładrowali je doszczętnie, zabierając pieniądze. Szczątki listów znaleziono w klozecie. Szkoda bardzo znaczna.

(P) **NIEMIŁE NASTĘPSTWA TWARDEGO SNU.** Piotr Antoniem kolejarz, został okradziony podczas snu w domu przy ul. Podbrzezie 8 z kwoty 50.000 mk. Pod zarzutem kradzieży aresztowano Ferdynanda Donnera, lat 20.

(P) **UCIECZKA WIĘŹNIA.** Zarząd więzień S. O. K. w Krakowie doniósł, że dn. 17 b. m. zbiegł z robót pozawięziennych aresztant Kazimierz Kukuła, lat 20, rodem z Krakowa.

(P) **Z LETNIEGO SEZONU WŁAMYWACZY.** Do zamkniętego mieszkania Jana Dłużyńskiego przy ul. Groble 14 włamali się nieznani sprawcy i skradli garderobę, obuwie i rewolwer (Steuer). Szkoda łącznej wartości wynosi 600.000 mk. Za złodziejami wdrożyła policya energiczne śledztwo.

(P) **ZAGAPATRZYŁ SIĘ W STEMPLE** i marki na parę lat nieznany sprawca, kradnąc Stanisławowi Ramzie, kierownikowi trafiki, z lady sklepowej książkę ze stemplami i znaczkami pocztowemi wartości 120.000 mk.

POWIETRZA... SŁOŃCA... WODY... Najnowsze badania medyczne dążą do zastosowania tej metody leczenia, która pozyskuje coraz to szersze kręgi zwolenników. Mieszkańcy miast powinni przedewszystkiem przebywać na świeżem powietrzu i dużo chodzić. Tymczasem słyszymy utyskiwania na prędkie zmęczenie, czego można uniknąć, nosząc obcasy „Palma", które czyniąc krok elastycznym spowodują, że ciało ludzkie jest lekkiem, nie ulega tak silnemu wstrząsowi a przeto nie męczy się zbyt prędko. 4367

Z TEATRÓW.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE DRAMATU W TEATRZE J. SŁOWACKIEGO. Jutro w sobotę 22 bm. i w niedzielę 23 bm. wieczór daje teatr J. Słowackiego dwa ostatnie przedstawienia dramatu w tym sezonie. Jutro nowość ekspresyonistyczna Stan. I. Witkiewicza komedya sferyczna p. t. „Kurka wodna", w niedzielę zaś wieczór doskonała komedya M. Fiałkowskiego „Drugi mąż", grana tak koncertowo przez artystów naszej pierwszej sceny.

GERTRUDA BARRISON W KRAKOWIE. Znakomita primaballerina opery wiedeńskiej wraz z zespołem solistek tejże sceny wystąpi jedyny raz w Krakowie w teatrze J. Słowackiego dzisiaj 21 b. m. wieczorem.

TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w piątek jedna z najznakomitszych operetek „Piękna mama", która dzięki swej oryginalnej pełnej humoru treści zdobyła tak olbrzymi sukces. Jutro w sobotę „Żydówka", do której udało się dyrekcyi uprosić p. Stanisława Gruszczyńskiego, tego świetnego śpiewaka, który odśpiewa partyę Eleazara, przeto publiczność będzie miała sposobność usłyszenia i podziwiania tego znakomitego gościa w nowej partyi, prócz tego wystąpią p. Jaworzyńska jako Rachela, Ośniecka, Ostrowski i Mazanek.

„CAREWICZ" G. ZAPOLSKIEJ W BAGATELI. Dziś i jutro gra teatr Bagatela głośną i efektowną sztukę w trzech aktach „Carewicz" w koncertowym zespole doborowych artystów w reżyseryi i w tytułowej roli z p. Węgierko i z p. Malicką w roli Soni. Publiczność poruszona do łez śledzi z podziwem i przejęciem losy zakochanej pary na tle zimnego pałacu carskiego mrożącego wszelkie uczucia. — W sobotę popoł. arcywesoła farsa „Dama z pod Nr. 23" w mistrzowskim wykonaniu z p. Nowackim w roli głównej. Ceny 70 proc. zniżone. W niedzielę pop. po cenach 60 proc. zniżonych świetna komedya Friedmana „Madame Boccacio".

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Kurka wodna".
Sobota: „Kurka wodna".
Niedziela: „Drugi mąż".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Piątek: „Piękna mama".

TEATR „BAGATELA":

Piątek: „Carewicz".
Sobota popołudniu: „Dama z pod Nr 23",
wieczór: „Carewicz".

Z POLSKI.

PODWYŻSZENIE OPŁAT KOLEJOWYCH. Ministerstwo kolei przygotowuje wydanie w najbliższych dniach rozporządzenia o podwyższeniu opłat za czynności pracowników kolejowych przy cleniu towarów.

CHLEB POTANIEJE ZNACZNIE, jak twierdzą we Lwowie w tamtejszych sferach piekarskich. Ceny zboża spadają bowiem bez przerwy i już obecnie cena chleba obniżyła się o 10 marek na kilogramie. Podobno w ciągu miesiąca cena chleba spadnie do 100 marek za kilogram.

PRZECIW EPIDEMII. „Gazeta Poranna" donosi w związku z wiadomościami o rozpowszechnianiu się na Ukrainie sowieckiej tyfusu i cholery, że województwo Tarnopolskie zarządziło przymusowe szczepienie przeciwko cholerze i tyfusowi w całym pasie pogranicznym.

AUTOMOBILE DLA POLSKI. Przydzielono z Opola z komisyi likwidacyjnej tamtejszego komisaryatu plebiscytowego 12 automobilów osobowych krytych, które przedstawiają dzisiaj bardzo poważną wartość.

NOWY PRZEWODNICZĄCY WYDZIAŁU SAMORZĄDOWEGO WE LWOWIE. Naczelnik Państwa mianował p. Andrzeja Kędziora przewodniczącym tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie.

NA TARGI LWOWSKIE. Handlarze lwowscy postanowili na ostatniem odbytem posiedzeniu złożyć do dyspozycyi kierownictwa Targów Wschodnich na czas trwania Targów 450 pokoi z 600 łóżkami w hotelach pierwszego i drugiego rzędu.

KLĘSKI GRADOWE W KRAJU. Po suszy kanikule w ostatnich dniach nadciągnęły burze gradowe, które w wielu okolicach wyrządziły znaczne szkody.

W Piotrkowskiem, w okolicy Tuszyna, huragan gradowy zniszczył plony wielu gospodarstw. Grad wielkości orzecha włoskiego wybił zupełnie zboże i jarzyny na pniu. Na linii Dziedzice—Piotrowice lampy i szyby na stacyach potłuczone. Burza poprzewracała stodoły i spichlerze, zaś trąba powietrzna uniosła krowy na pastwisku. Pod Dęblinem orkan wywrócił przeszło 20 słupów telegraficznych. Całe przestrzenie leśne zostały przez burzę zniszczone. W pasie Brzesko—Niepołomice i w Nowosądecczyźnie burze gradowe poniszczyły plony na polach. Takich gwałtownych burz gradowych nie przypominają sobie najstarsi ludzie. W ubiegłą niedzielę we Lwowie padał również grad wielkości ziarnek boby, lecz na szczęście był krótkotrwały, więc nie wyrządził szkody. Nadchodzą jednak wieści z różnych stron wschodniej Małopolski o szkodach, wyrządzonych przez burze.

NAPAD RABUNKOWY. Z końcem ubiegłego miesiąca wtargnęło do mieszkania Izaaka Glanzmanna, zarządcy izraelickiego cmentarza w Przemyślu, sześciu uzbrojonych bandytów i pod groźbą rewolwerów, obrabowawszy go z 200.000 mk., 2 zegarków niklowych i 1 pierścionka złotego, zbiegli w niewiadomym kierunku.

BANDYTYZM W POWIECIE NOWOSĄDECKIM. W powiecie Nowo-Sądeckim miały w ostatnim czasie miejsce dwa wypadki rozboju po drogach. Na jadącego gościńcem z Krasnego Potockiego do Nowego Sącza Noela Meula napadli bandyci z Męciny i obiwszy go kijami, zrabowali konia. Na krzyk bitego nadbiegło dwóch gospodarzy, którzy przytrzymawszy bandytów, oddali konia właścicielowi. Bandytów aresztowano.

Na gościńcu w Nawojowej, w powiecie Nowo-Sądeckim, napadli na przejeżdżających z Nowego Sącza do Żabowej żydów, 7 bandytów. Bandyci, których następnie aresztowano, pobili przejeżdżających dotkliwie, rabując im 33.650 marek.

WIELKI POŻAR W MOKOTOWIE. 18 osób zostało poparzonych. Przedwczoraj w Mokotowie wybuchł pożar w fabryce posadzek. Ogień powstał w suszarni, gdzie znajdowało się trzy wagony nawpół wykończonych klepek dębowych, które przesycone jakąś łatwopalną substancyą, przy zetknięciu się z ogniem raz po raz eksplodowały. Wskutek eksplozyi, których ilość doszła 30, zostali poparzeni 2 kapitanowie straży, 15 strażaków i właściciel fabryki Damięcki. Pożar zdołano ugasić. Straty milionowe.

TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO MAJORA. Niedawno temu strzałem rewolwerowym odebrał sobie życie dowódca Oddziału sanitarnego, major Kazimierz Listowski, odznaczony „Krzyżem Walecznych" i odznaką „Orląt". Na podstawie dotychczasowych dochodzeń należy stwierdzić, że przyczyną samobójstwa majora Listowskiego były nienormalne i skandaliczne stosunki, panujące w służbie zdrowia ministerstwa spraw wojskowych.

Według twierdzenia pism lwowskich, ś. p. major Listowski posiadał dowody nadużyć ze strony gen. Zwierzchowskiego, szefa departamentu ministerstwa spraw wojskowych i jego zaufanych. Ci ostatni, chcąc się pozbyć niewygodnego przeciwnika i usunąć go z wojska, równocześnie dyskredytując go, wytoczyli majorowi Listowskiemu błahą sprawę honorową. Pod wpływem owych szykan i oszczerstw, major Listowski odebrał sobie życie.

SEKCIARSTWO WŚRÓD RUSINÓW. Z powiatu tarnopolskiego donoszą, że po wsiach przeważnie między ludnością ruską, tworzą się sekty religijne t. zw. ewangielistów. Sekty te urządzają nabożeństwa w mieszkaniach prywatnych, przyczem posługują się książkami nabytemi w Ameryce. Członkowie sekty korzystają z darów amerykańskich, nadsyłanych z Warszawy.

ZJAZD STAROSTÓW WILEŃSKICH. W celu porozumienia się dla zaprowadzenia środków ostrożności na wypadek powtórnych napadów odbędzie się w Wilnie zjazd starostów powiatu wileńskiego, lidzkiego i grodzieńskiego.

POŁÓW RYB PRZY POLSKIM BRZEGU MORSKIM. Wedle sprawozdania Ministerstwa rolnictwa, w czerwcu b. r. rybołostwem morskiem zajmowało się 610 rybaków, na 42 łodziach motorowych i 151 niemotorowych. Złowili 277.000 kg. ryb, wartości przeszło 14 milionów marek polskich. Poza tem sprzedano ryb na cenę sprzedażną w markach niemieckich w kwocie przeszło dwa miliony. Co do gatunku ryb, to złowiono przeważnie fladry, także pewną ilość węgorzy.

SOPOCKA JASKINIA GRY. Gdańska Izba rządu krajowego wydała wyrok zniesienia sopockiej szulerni.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

POMOC DLA GŁODNYCH UCZONYCH ROSYJSKICH. Nansen zawarł z władzami sowieckiemi układ, dotyczący niesienia pomocy głodującym uczonym rosyjskim. Układ ten przewiduje dla nich regularną dostawę środków żywności, które będą zestawiane w Rydze.

BOLSZEWICCY UCZNIOWIE — MILIONERZY. Rząd sowiecki od jesieni b. r. wprowadzi opłaty za naukę szkolną. Uczniowie będą podzieleni na trzy kategorye. Uczniowie I. grupy opłacać będą wpisowego 2 i pół miliona rubli miesięcznie, uczniowie II. kategoryi 5 milionów, III. kategoryi 8 milionów miesięcznie.

(l.) **ODBUDOWA PETERSBURGA** prowadzona jest dość energicznie. Świeżo podjęto nowe roboty, acz na razie w małym zakresie. W tej chwili projektowaną jest zamiana drewnianych nadbrzeżnych nad Newą ulic na betonowe, przeprowadza się również naprawę bruków. Liczba domów w Petersburgu, które są całkowicie lub częściowo opuszczone, w których rozkradzione są drzwi, okna i t. d. dochodzi zaledwie 300; sto pięćdziesiąt kamienic jest zniszczonych zupełnie, tak, że muszą być zastąpione nowemi. Wszyscy właściciele domów zobowiązani są do pewnego terminu usunąć wodę z piwnic, o ile tego nie dotrzymają, przeprowadzi te roboty rząd na ich koszt. W całem mieście mają być również stare latarnie uliczne zastąpione nowemi.

SZPIEGOSTWO BOLSZEWICKIE W PRADZE. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi, że wykryto tam sowieckie machinacye szpiegowskie, którymi miał kierować przedstawiciel sowiecki Mogłowenko. Miał on ofiarować pewnemu oficerowi generalnego sztabu czeskiego dużą kwotę w nadziei otrzymania od niego ważnych papierów wojskowych.

JAK DONOSI „HROMADZKIJ WYSTNIK", władze sowieckie oddały już kilkanaście kościołów rzymsko-katolickich, których proboszcze zbiegli do Polski, do dyspozycyi duchownych grecko-katolickich, przybyłych w czasie wojny z Galicyi.

ZE SPRAW RUSKICH. Z kół emigracyi ruskiej w Wiedniu, donoszą do tutejszego organu trudowych, że wobec mającego nastąpić podziału map z instytutu wojskowo-geograficznego w Wiedniu wdrożono kroki, aby mapy wschodnio-galicyjskiego obszaru zdeponowano, aż do rozstrzygnięcia sprawy tej części b. monarchii.

Radykalna partya zaczęła swą działalność od rehabilitacyi jednego z najczynniejszych członków niejakiego dra. Łubjanowicza, publicysty i literata, oczyszczając go jednomyślnie od powszechnie krążącego zarzutu, że stoi na służbie DOGenu.

Drobny ten fakt jest znamiennym dla społeczeństwa ruskiego, które żyje w atmosferze tylko wiecznych podejrzeń i łatwowiernych sądów.

CHOLERA NAD DNIESTREM. Na granicy nad Dniestrem stwierdzono dwa wypadki cholery pomiędzy ludnością cywilną, a czterv wśród straży granicznej. Rada sanitarna zarządziła jak najostrzejsze środki przeciwko epidemii. Na granicę rosyjską wysłano znaczne zapasy środków leczniczych.

ZABURZENIA W WIEDNIU. Na Ringstrasse demonstrowali wczoraj robotnicy z powodu podrożenia żywności. Dwa tysiące robotników z fabryki wagonów w Simmeringu pociągnęło przed parlament. Komunistom nie udało się wywołać strajku w innych fabrykach, albowiem socyalni demokraci rozwinęli kontragitacye. Przez cały dzień gromadziły się tłumy robotników przed parlamentem, które wysłały deputacyę do parlamentu, która konferowała z klubem socyalno-demokratycznym i z prezydentem ministrów. W czasie demonstracyi kupcy z obawy przed pladrowaniem pozamykali sklepy. Spokoju nie zakłócono.

(.) **KUCHARZ PAPIEŻA.** Rzymskie gazety donoszą o wypadku, który znamionuje surowość regime'u, zaprowadzonego w Watykanie przez Piusa XI. Ojciec św. mianowicie wydalił swego kucharza, który był u niego w służbie jeszcze za czasów jego arcybiskupstwa w Bolonii i Medyolanie. Papież kazał sobie przedkładać codziennie rachunki kuchenne. Przed 2 tygodniami „Sciora Linda", stara gospodyni papieska, zamówiła na obiad kurę. Papież jednak spożywszy tylko połowę, dał polecenie, aby z reszty sporządzono na kolacyę krokiety. Tak się też stało, kucharz jednak pozwolił sobie dorzucić do rachunku kolacyjnego jeszcze 20 lirów. Papież, którego uwadze nie uniknie żadna drobnostka, przywołał do siebie kucharza, a dawszy mu odpowiednią admonicyę, wydalił go ze służby. Obecnie potrawy dla papieża przygotowuje znowu sędziwa jego gospodyni.

(l.) **ŚMIERTELNY SKOK Z KATEDRY SZTRASBURSKIEJ.** Ubiegłej niedzieli znowu jedna kobieta popełniła samobójstwo rzucając się z platformy katedry sztrasburskiej, z wysokości 86 metrów. Ostatni podobny wypadek zdarzył się w święta wielkanocne.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Rynki zbożowe.

Zbliżające się żniwa dadzą krajom eksportującym zboże urodzaj naogół dobry. Z krajów spożywających zboże przywożone, Francya i Niemcy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, potrzebować będą większego niż zwykle importu i Francya. — Według wieści krążących na giełdzie liwerpolskiej i potwierdzonych przez prasę francuską, będzie zmuszona w ciągu sezonu 1922/3 roku importować około 12 milionów quarterów samej tylko pszenicy.

Wspomniana wyżej okoliczność czyni, że mimo pomyślnych skądinąd horoskopów, na rynkach światowych panuje usposobienie mocne z niejakim nawet zabarwieniem zwyżkowem. Na taki stan, nie bez wpływu pozostają pewne dość niewyraźne operacye amerykańskich i kanadyjskich eksporterów, którzy pomimo iż posiadają spore zapasy starego zboża, odkupują sprzedane do Europy ziarno, aby go zatrzymać na miejscu. Manewr ten nosi zbyt wyraźne cechy spekulacyi, aby mógł długo robić wrażenie.

Sądząc z prywatnych relacyi, potwierdzanych całkowicie wiadomościami Państwowego Urzędu Statystycznego, w Polsce urodzaj zbóż z jednostki przestrzeni będzie średni i wyżej średni; w każdym razie nie niższy niż roku ubiegłego. Ponieważ jednak przestrzeń zasiana różnem zbożem w roku bieżącym jest znacznie większą, więc należy się spodziewać, że zapas posiadanego przez nas ziarna w roku bieżącym będzie większy, niż w roku zeszłym.

Okopowizny wyglądają naogół pięknie, tylko urodzaj traw jest słaby, zwłaszcza w środkowych i zachodnich prowincyach państwa. Ponieważ jednak na kresach wschodnich posiadamy olbrzymie naturalne stanowiska, więc ten niedobór prowincyi centralnych i zachodnich jest czem pokryć. Należy dodać, że ministeryum rolnictwa już dziś krzyta się około zorganizowania tej sprawy.

Mimo pomyślnych horoskopów co do przyszłych urodzajów, ceny na giełdzie warszawskiej pozostają wysokie i usposobienie panuje nadal mocne, o ile ożywionych obrotów.

Przyczyny takiego objawu należy szukać z jednej strony we wpływie jaki na naszą giełdę wywierają nastroje giełd zagranicznych, z drugiej, w coraz rozpaczliwszym stosunku kursu naszej marki do walut pełnowartościowych, n. p. do dolara, jaki z powodów politycznych już od dłuższego czasu się przejawia.

Wracając do Francyi, to znaczne zwiększenie importu zbóż, n. p. pszenicy z 16 mil. kwintali (około 8 mil. quarterów) do 24 mil. kwintali (12 mil. quar.) nie jest dla naszych sprzymierzeńców skrupulem nie do przebycia, ale stanowi pozycyę niedogodną, do wyjścia z której moglibyśmy się przyczynić, mając w bieżącym roku urodzaj naogół wyższy niż w przeszłym, a tem samem mając zwiększoną możność eksportu. Uwagę niniejszą czynimy pod adresem organów regulujących nasz eksport zbożowy.

Ruch giełdowy.

Akcye Tow. handl. i przem.

Zieleniewski I—IV ofiar. 4700, żąd. 4900, trans. 4750.
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań I—VIII ofiar. 1750, żąd. 1900, trans. 1850—1775.
„Górka" fabryka cementu I—III ofiar. 5900. żąd. 6100, trans. 5950—6050.
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wys. I—IV ofiar. 2000 żąd. 2200, trans. 2100.
Fabr. i Rafin. cukru w Chodorowie I—V ofiar. 3650. żąd. 3850, trans. 3750—3700.

Warszawa. 20 lipca. (PAT) Giełda. 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 218, kupno 213, 4 i pół proc. Tow. Kred. ziem. za 100 marek trans. 55 i pół, 55 i jedna czwarta.

Akcye: Bank handlowy 5450, Bank kredytowy w Warszawie 3500, 3600, Firlej 865, Bank zjedn. ziem Pol. 1425, 1400. Warsz. Tow. fabr. cukru 49.000, 49.500, Drzewny przemysł i handel 1500, Lilpop, Rau i Lewenstein 4500, Ostrowieckie zakłady 8075, Rudzki i Ska 2700, 2500, 2700, Starachowickie zakłady górnicze 6500, 6625, Zakłady żyrardowskie 79.500, 79.750, Borkowski 1475, 1425, 1440, Warszawskie Tow. transportu i żeglugi 1710, Polska nafta 1950, 1960.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 5890, 5980, 5920, sprzedaż 5940, kupno 5900. franki francuskie trans. 497 i pół, 495, marki niemieckie 11.65.

Zurych. 20 lipca. (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 1.00, Holandya 202 i pół, Nowy York 520 i trzy czwarte, Londyn 2319, Paryż 23.40, Medyolan 23.75, Bruksela 41, Kopenhaga 112, Sztokholm 135 i pół, Chrystyania 86 i pół, Madryt 81, Praga 11.60, Budapeszt 0.38 i pół, Warszawa 0.09, Wiedeń 0.01 i trzy czwarte, austr. korona stemplowana 0.02.

ZE SPORTU.

WYŚCIG AUTOMOBILOWY WARSZAWA—KRAKÓW—ZAKOPANE.

Wczoraj około godziny 1 popołudniu zaczęły zajeżdżać na rynek krakowski automobile uczestniczące w reidzie samochodowym. Ustawiły się koło pomnika Mickiewicza, vis a vis cukierni Noworolskiego. Wojskowość udzieliła pomocy w postaci straży, która pilnowała przez cały przeciąg czasu pobytu w Krakowie.

Pierwszy przybył p. Winnicki na automobilu Mercedes (100 koni) o 1:0.15, wyruszywszy z Warszawy o godz. 7.40 rano.

Drugi dr Lorenc na automobilu syst. Steyer o 1:21, wyruszywszy z Warszawy o godz. 7.60.

Trzeci dyr. fabryki Steyer Siecke (austr. Steyer), czwarty p. Małkowski (Sayers), piąty p. Herse (Renault), szósty p. Zdziechowski (Dodge), siódmy p. Grabowski (Fiat), ósmy p. Luefeld (Opel), dziewiąty p. Heyne (Clement). Komandorem jest p. Zagórski, z wycieczką jadą dwa automobile pomocnicze i jeden ciężarowy. Wozy prowadzą panowie sami, oprócz nr. 4, który prowadzi szofer.

Jak objaśniają uczestnicy, podczas całej jazdy cieszyli się poparciem tak ludności jak i władz.

Dziś o godz. 9 rano wyruszają do Zakopanego, gdzie zabawią dwa dni, a następnie wracają do Krakowa 23 b. m. **Z.**

OTWARCIE STADYONU SPORTOWEGO 20 P. P. W KRAKOWIE.

Dnia 22 b. m. odbędzie się w koszarach „Czarnieckiego" uroczyste otwarcie stadyonu wojskowego **20 p. p. ziemi krakowskiej. Fakt ten należy tylko powitać z uznaniem dla działalności sfer wojskowych na punkcie wychowania fizycznego. Władze wojskowe** nietylko idą na rękę towarzystwom sportowym m. p. Łódź, Lublin, przez pomoc materyalną i techniczną przy budowie boisk, trybun i t. d., lecz **również same we własnym zakresie propagują ideę sportu.**

Poświęcenie stadyonu 20 p. p. ziemi krakowskiej staje się uroczystością nietylko czysto wojskową, ale ma ona podłoże społeczne, gdyż świadczy ono o tem, iż dowództwo dużą opieką otacza koła sportowe wojskowe, co tylko wyjść może na korzyść zdrowotnej sile narodu.

Protektorat nad uroczystością objął gen. dyw. **Aleksander Osiński** i generał brygady **Eugeniusz Tinz.**

Program zawodów: 1) o godzinie 10 przedpołudniem: Poświęcenie oraz uroczyste otwarcie stadyonu sportowego, 2) o godzinie 10.30 przedpołudniem: zawody lekkoatletyczne — część pierwsza: a) bieg na 100 m. (przedbiegi), b) bieg na 800 m., c) skok w zwyż, d) pchnięcie kulą, 3) o godzinie 16 popołudniu: zawody lekkoatletyczne — część druga, 4) **match footballowy między drużynami: T. S. Wisła (Kraków) — 20 p. p. Z. K. (Kraków, mistrz. drużyna wojsk.),** 5) ogłoszenie zwycięzców, 6) rozdanie nagród.

LISTY Z KRAJU.

Z Tarnowa.

(U) Onegdaj przychwyciła policya tarnowska sprytnego oszusta w osobie Marcina Rokity pochodzącego z Zalesia od Rzeszowa.

Będąc monterem (bez zajęcia) zdołał on pozyskać dla siebie jeszcze w r. 1912 we Lwowie niejaką Rozalię Barabasz, którą usiłował „naciągnąć" materyalnie a conto małżeństwa. Kiedy starania jego nie osiągnęły skutku, odważył się nawet wejść w związek małżeński z panną Rozalią, by tylko celu swego dopiąć. Chociaż nie żywił zbytniego uczucia, to jej wcale nie dziwiło, gdyż znała dzisiejsze małżeństwa... Starała się jednak powabem swych wdzięków przykuć niezadowolonego małżonka. Kiedy już wydało się pani Rozalii, że ostatecznie przykuła małżonka do siebie, dała mu pokaźną sumę pieniędzy na uskutecznienie zakupów koniecznych. Ciężko się atoli zawiodła. Kochany Marcinek czując grosz w kieszeni ulotnił się od swej „połowicy", by bujać po wolnem powietrzu... A pani Rozalia pozostała we Lwowie, by opłakiwać stratę małżonka i pieniędzy, których kwoty nie chce oznaczyć.

Skoro zasoby wyłudzone na R. B. wyczerpały się, a pracy się Rokita jąć nie chciał, wyszukał sobie drugą niewiastę, Maryannę Krogulską z Pleśny, by go miał kto żywić. I płynęły długie miesiące wyczekiwania ze strony Krogulskiej stanowczego słowa, Rokita zaś łudził, obiecywał i kazał czekać, coraz to inne powody podając. Obawiając się jednak postępowania sądowego za oszustwo, przemienił pozory na rzeczywistość i ożenił się po raz drugi w Krogulskiej w r. 1917. Świeżo upieczony małżonek sowicie wynagrodził swe wyrzuty sumienia korzystając z wdzięków niewiasty, lecz w większej jeszcze mierze z jej kiesy. Po należytem przetrzebieniu majątku Krogulskiej sprzykrzył się Rokicie pobyt w tem nowem gnieździe. Pod pozorem zakupu mebli wyłudził znaczną sumę pieniędzy (ilości tychże znów p. Krogulska wstydzi się wyznać) i ulotnił się w niewiadomym kierunku, pogrążając w głębokim a niewczesnym żalu drugą z rzędu oszukaną małżonkę. W grudniu ub. r. wypłynął Rokita w Rzeszowie, gdzie prowadził wolny romans z Anną Kułak z Rzeszowa, a mając dobrą rutynę, wziął wstępnym bojem dziewiczą twierdzę, uwodząc swą nową ofiarę i uprowadzając od rodziców. Dla jakich celów, to pozostanie tajemnicą Rokity, w każdym razie nie w celach małżeńskich. W dniu 11 lipca został ostatecznie przychwycony Rokita w Tarnowie, gdzie usiłował zawiązać stosunki miłosne (!) z jedną z tutejszych panien. Sprytny oszust znalazł mieszkanie za kratkami, wzbudzając jednak swem postępowaniem zaciekawienie płci pięknej...

(U) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W dniu 12 bm. utonął podczas kąpieli w Dunajcu koło Tarnowa posterunkowy Rudnik Jan, dostając się do jednego z tak licznych lejów i wirów wodnych Dunajca. Świadkami wypadku byli czterej koledzy, z których Wachowski i Gawłowicz pospieszyli z natychmiastową pomocą. Niebezpieczne wiry porwały jednak spieszących na pomoc i ci zmuszeni byli walczyć z nieokiełzanym żywiołem o własne życie, pozostawiając towarzysza jako ofiarę żywiołowi. Jest to szkoda nieodżałowana, gdyż zmarły należał do najgorliwszych tępicieli zła w Tarnowie i zyskał zupełne zaufanie przełożonych.

(U) **ZNOWU KRADZIEŻ.** Na szkodę Józefa Ochwata, nauczyciela ze Strusiny w Tarnowie, skradziono garderobę damską i biżuteryę, wartości przeszło 200.000 mk. Sprawców zdołała policya tut. wyśledzić. Są nimi Kaczmarczyk Tadeusz i Roman Fencki, znany opryszek tarnowski.

(U) **NIEUDAŁY FESTYN.** W ubiegłą niedzielę miał się odbyć wielki festyn mieszczański na plantach przy dworcu kolejowym. Jednak wielki deszcz był potężniejszy od wielkiego festynu i rozpędził licznie zebraną i rozochoconą publiczność do domów. Zamiast muzyki, przygrywały grzmoty, a szalony wiatr dopełniał przyjemności dnia.

PROSPEKT

WARSZAWSKIEJ SPÓŁKI AKCYJNEJ BUDOWY PAROWOZÓW W WARSZAWIE.

Warszawska Spółka Akcyjna Budowy Parowozów została założona aktem notaryalnym w dniu 20 maja 1920 r. zarejestrowana sądownie dnia 8 czerwca 1920 r. na mocy statutu zatwierdzonego 31 marca 1920 r. i 2[illegible] kwietnia 1921 r.

Przedmiotem działań Spółki jest budowa i naprawa parowozów oraz prowadzenie zakładów mechanicznych z prawem działania zarowno w obrębie Państwa Polskiego jakoteż zagranicą.

Kapitał akcyjny wynosił pierwotnie 10 milionów marek (I emisya) podzielonych na 20.000 sztuk akcyj po Mp. 500·— za sztukę. Na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszów z dnia 19 czerwca 1920 r. kapitał akcyjny Spółki

powiększony został do Mp. 50,000.000·—.

Na zasadzie Uchwały Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszów z dnia 15-go grudnia 1920 r. kapitał akcyjny Spółki

powiększony został do Mp. 150,000.000·—.

I i II emisyę wpłacono do 25 marca 1921 przed upływem I roku sprawozdawczego — przyczem na kapitał zapasowy wpłacono Mp. 25,211.300 — III emisyę zamknięto 28 lipca 1921. na którą wpłacono na kapitał akcyjny Mp. 100,000.000 — na kapitał zapasowy 102,000.000 —. Wpłatę sum na III emisyę wymienionych wykaże bilans roczny dopiero za II rok operacyjny (N. N. akcyi: I emisyi od 1—20.000, II emisya od 20.001—100.000, III emisya od 100.001—300.000. Wszystkie akcye opiewają na okaziciela. Władzami Spółki są: 1) Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów, 2) Zarząd, 3) Komisya Rewizyjna. Zgromadzenie zwyczajne Akcyonaryuszów Zarząd zwołuje nie później niż w październiku każdego roku dla przejrzenia i zatwierdzenia sprawozdania i bilansu za rok ubiegły, budżetu wydatków i planu działań na rok następny, tudzież dla wyboru członków Zarządu i Komisyi Rewizyjnej.

Zgromadzenie Nadzwyczajne Zarząd zwołuje albo wedle własnego uznania albo na żądanie Akcyonaryuszów reprezentujących łącznie nie mniej niż 1/20 część kapitału zakładowego, lub też na żądanie Komisyi Rewizyjnej.

Każdy Akcyonaryusz ma prawo osobiście lub przez swego pełnomocnika brać udział w Walnem Zgromadzeniu. Pełnomocnikiem może być tylko Akcyonaryusz: jedna osoba nie może mieć więcej jak dwa pełnomocnictwa. Stosownie do postanowień § 22 statutu Spółki każde 10 akcyj daje prawo do jednego głosu, jednak jeden Akcyonaryusz nie może na mocy własnych akcyj mieć więcej głosów nad tę ilość, do jakiej uprawnia posiadanie 10-ej części kapitału zakładowego. Akcyonaryusze posiadający mniej niż 10 głosów mogą łączyć swe akcye wydając ogólne pełnomocnictwo, w celu otrzymania prawa do jednego lub więcej głosów lecz w granicach wyżej wskazanych.

Sposób wykonywania prawa głosowania: potrzebna obecność Akcyonaryuszów do powzięcia prawomocnych uchwał, zakres działania Walnego Zgromadzenia i t. d. określają szczegółowo §§ od 17 do 34 statutu. Sposób nabywania akcyj został określony przez § 11 statutu który brzmi: „Pierwszeństwo do nabywania akcyj nowych emisyj przysługuje przedewszystkiem właścicielom akcyj emisyj poprzednich. w stosunku do ilości posiadanych już akcyj, o ile Walne Zgromadzenie nie postanowi inaczej.

Jeżeli właściciele posiadanych już akcyj poprzednich emisyj nie rozbiorą pomiędzy siebie całkowicie akcyj nowej emisyi, to pozostałą część sprzedaje się w sposób uchwalony poprzednio przez Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów.

Wszystkie obwieszczenia Spółki będą ogłaszane w gazecie urzędowej t. j. w Monitorze Polskim, oraz w jednym z pism codziennych, według wyboru Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszów. Z czystego rocznego zysku jaki pozostaje po potrąceniu wszystkich wydatków i strat, potrąca się conajmniej 5% na kapitał zapasowy i kwotą określoną przez Walne Zgromadzenie na amortyzacyę ruchomego i nieruchomego majątku Spółki. Pozostała pozatem suma, po potrąceniu z niej nie wyżej niż 20% na dodatkowe wynagrodzenie dla Członków Zarządu i sumy uchwalonej przez Walne Zgromadzenie na rzecz pracowników, przeznacza się na dywidendę

Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów z dnia 8 października 1921 wybrało na członków Zarządu następujące osoby: **Dr. Ernest Adam, Dr. Henryk Aschkenazy, Dr. Paweł Hellperin, Inż. Emil Meegie, Inż. Gustaw Pełka, Dr. Marcin Szarski, Dr. Zdzisław Słuszkiewicz, Dr. Maksymilian Liptay, Dr. Zygmunt Sochacki.**

W skład Komisyi Rewizyjnej wchodzą: **Dr. Bronisław Wałukiewicz, Dr. Kazimierz Piotowski, Dr. Emil Waydel, Dr. Wiktor Osuchowski, Kazimierz Oszkowski.**

Zakłady Spółki znajdują się w Warszawie przy ul. Kolejowej i Karolkowej na terenach zakupionych w dzielnicy „Czyste". Powierzchnia gruntów będących własnością Spółki, wynosi obecnie 46,677 m kw., a nadto wydzierżawiono od Ministerstwa Kolei Żelaznych grunt o powierzni 3.770 m. kw. Użytkowa powierzchnia hal fabrycznych pomieszczonych pod jednym dachem wynosi 19.250 m kw., magazyny i centrala parowo elektryczna 2.570 m kw., urządzenia sanitarne dla robotników 1450 m kw. zaś 1960 m. kw. administracya fabryki.

Kompletne urządzenie maszynowe nowych zakładów, zakupione w pierwszorzędnych fabrykach zagranicznych daje możność oparcia całej fabrykacyi na nowych metodach wyrobu masowego.

Umowa z Ministerstwem Kolei Żelaznych zawarta ponownie 21. II. 1921 r. zapewnia nam na 9 lat naprawę starych i budowę nowych parowozów w ilościach gwarantujących stałe pełne zatrudnienie fabryki. Budowa nowych parowozów rozpocznie się już w roku 1922, zatem prawie o 2 lata wcześniej od terminu oznaczonego w kontrakcie zawartym z Rządem.

Pierwszy rok operacyjny trwał od 8 czerwca 1920 i został zamknięty w myśl statutu z dniem 30 czerwca 1921. Zatwierdzone przez Walne Zgromadzenie w dniu 8 października 1921 zamknięcie rachunków wykazuje wynik za pierwszy rok.

Bilans w dniu 30 czerwca 1921.

Stan czynnny

Gotówka		173.211·79
Obce waluty		38·96
Rachunki bieżące w bankach		13.421.217·45
5% pol. pożyczka państw. długotermin.		16,000.000 —
Udziały		180.000·—
Nieruchomości		
budynki i grunta zakup.	20.522.808·—	
nowe budynki	159 522.430·09	180,045.238·09
Urządzenia fabryczne	4.601.565·48	
Maszyny rob. i narzędzia	97.122.368·28	
Wartość materyałów w magazynach	37 673 960·81	
Według inwentarzy razem		139.397.894·57
Zaliczki		5.618.210.34
Dłużnicy według wykazu		209.681.929·57
Pozycye przechodnie		1.440.114·05
Roboty wykonane na rok 1921/22		27.050.670·84
Efekta depozytów obcych		94.800·—
Depozyt gwarancyjny		112.000 000.—
		705.108.825·16

Stan bierny

Kapitał akcyjny	50.000.000.—
Fundusz rezerwowy — z agia	25.211.300.—
Dług hipoteczny	40.000.000·—
Akcepty własne	1.000.000·—
Długi bankowe — kredyt otwarty	415 380.680 —
Wierzyciele — według wykazu	20.400 845·58
Pozycye przechodnie	10.862.384·—
Rezerwa na koszta druku akcyi	785.571·50
Kasa Chorych	2.046.084·70
Kasa przezorności	909.536·40
Robocizna niewypłacona	22.469·—
Podatki ściągnięte od personelu	378 541.—
Depozyty obce	194.800·—
Depozyt gwarancyjny	112.000.000·—
Zysk za rok 1920/21 do rozdziału	25.914.172·98
	705.108.825·16

Rachunek strat i zysków za rok administracyjny 1920/21 od 8. VI. 1920 do 30. VI. 1921 r.

Straty

Ruch fabryczny	3.783.619·85
Koszty założenia Sp. Ak.	5.600.000·—
Ogólne koszty fabrykacyi	2.806.485·95
Ubezpieczenia	6.410.628·08
Konserwacya ruchomości	1.824.028·73
Utrzymanie nieruchomości	87.0 2·60
Procenty i prowizye bankowe	25.010.490.91
Podatki i opłaty	32.628·52
Koszty administracyjne	25.454.924·78
Koszty handlowe	6.899.853·17
Zysk za rok 1920/21	25.914.172·98
	102.773.845·57

Zyski

Dochód z domów	21.121·04
Fabrykacya	100.420.729·54
Procenty od opłat na akcye	2.331.994·99
	102.773.845.57

Brutto — Bilans w dniu 28 lutego 1922 r.

Stan czynny

Rk. Nieruchomości	405.594.310·29
Rk. Maszyn, ruchomości i urządzeń fabrycznych	120.637.490·87
Rk. Magazynu	71.558.172·75
Rk. Kasy	1.646.489·19
Rk. Walut obcych	16,120.387·50
Rk. Weksli	5.000.000·—
Rk. Różnych	267.089.870·85
Rk. Zaliczek robotniczych	8.278.917·29
Rk. Kaucyi	68.295.000·—
Rk. Gwarancyi	65.401.000·—
Rk. Udziałów	180.000 —
Rk. Podatku dochodowego	127.063.50
Rk. Fabrykacyi	511.879.819·41
Rk. Sum przechodnich	2.717.610·50
	[illegible]

Stan bierny

Rk. Kapitału Zakładowego	50.000.000·—
Rk. Kapitału Rezerwowego	27.802.717·30
Rk. Kapitału Amortyzacyjnego	15.280.085·68
Rk. Długów Hypotecznych	38.000.000·—
Rk. Banków	864.432.844·89
Rk. Zaliczek Ministerstwa Kolei żelaznych	16.400.000·—
Rk. Gwarancyjny Banków	1.200.000.000 —
Rk. Wpłat na III emisyę	98.129.500.—
Rk. Nadwyżek emisyjnych	96.032.978·—
Rk. Fabrykacyi	469.290.572·13
Rk. Weksli własnych	132 599.750 —
Rk. Depozytów	204.800·—
Rk. Kasy Chorych	9.290.182·25
Rk. Kasy Przezorności	7 944.692·70
Rk. Dywidendy 1920/21	1.634.580·—
Rk. Sum przechodnich	15.546.025·70
Rk. Strat i zysków 1920/21	1.038.403·—
	3 013.627 13[illegible]·65

[illegible] niniejszego prospektu i na mocy decyzyi z dnia 3[illegible] maja [illegible], Rada Giełdy Pieniężnej w Warszawie postanowiła dopuścić do obrotów giełdowych akcye [illegible] Warszawskiej Spółki Akcyjnej Budowy Parowozów.

Prezes Rady Giełdowej: (—) *Karpiński.* Sekretarz Giełdy: w. z. (—) *Jan Klarner.*

Warszawa, dnia 28 czerwca 192[illegible] r.

Wydawca: Krzywy Antoni. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kuliński. Drukarnia Ludowa w Krakowie.